Nr. 199. We Lwowie, Czwartek dnia 28. Sierpnia 1884. Rok XVII.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracyi *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 27. sierpnia.

Za kilka dni zbierze się Sejm krajowy celem dokończenia sesji rozpoczętej zeszłej jesieni i odroczonej a zarazem odbycia zwyczajnej sesji tegorocznej. Zadanie, jakie autonomiczne nasze ciało ustawodawcze ma w tym roku do spełnienia jest nader obszerne. w skład jego bowiem wchodzi kilka spraw niepospolitej wagi, których załatwienie wymagać będzie niemało czasu i pracy. Przypominamy tylko najważniejsze ze spraw tych, pomijając bardzo wiele innych, które za zwyczajne i z samego porządku rzeczy wynikające uważać można.

Sprawy te należy podzielić na dwie grupy. Jedne załatwić można w dalszym ciągu sejmowej sesji zeszłorocznej, dla wzięcia zaś drugich na porządek dzienny potrzeba, by otwartą została nowa sesja Że tak będzie w istocie, zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Do pierwszej grupy zaliczymy przedewszystkiem konkurencyjną ustawę kościelną.

Wiadomo, iż sprawozdanie odnośnej komisji wygotowane zostało jeszcze w ciągu sesji zeszłorocznej, lecz dla braku czasu nie weszło na porządek obrad sejmowych Sprawa ta stoi na porządku dziennym pierwszego posiedzenia Sejmu.

Jako drugą z porządku wymienilibyśmy ustawę górniczą. Projekt do tej ustawy przedłożył, jak wiadomo, Rząd Wydziałowi kraj. poufnie do zaopinjowania.

Marszałek krajowy poddał projekt ten pod rozwagę zwołanej umyślnie w tym celu ankiety, która przyjęła propozycję rządową w głównych zarysach, z małemi tylko zmianami, do których prawdopodobnie i rząd się zastosuje.

Nie potrzebujemy zdaje się dodawać, że jest rzeczą również pożądaną, ażeby nasz przemysł górniczy, jedna z najważniejszych nielicznych gałęzi przemysłu krajowego, znalazł co rychlej opiekę i ochronę prawa.

Z kolei wymieniamy ustawę drogową, jako jedną z ustaw wymagających reformy szybkiej a gruntownej Szczególniej jej §. 12, określający obowiązki obszarów dworskich względem budowy dróg gminnych i najnowsza tegoż interpretacja ze strony trybunału administracyjnego a nadto jasno wypowiedziana w ustawie drogowej zasada, że przepisy których reforma jest postulatem zwyczajnej sprawiedliwości, zresztą cała ustawa jest prawie anomalją. Orzeczenie trybunału administracyjnego wkłada na obszary dworskie raz na zawsze obowiązek dostarczania i dodawania drzewa potrzebnego do budowy dróg i mostów. Jeżeli zważymy jak różną w rozmaitych miejscowościach może być odległość lasów od miejsca budowy i dość potrzebnego materjału, łatwo nam będzie zrozumieć, że ciężar ten niepodobna rozłożyć w sposób równomierny i sprawiedliwy. Dałoby się to uskutecznić chyba wówczas dopiero, gdyby ustawa wprowadzała pieniężnego oszacowania robocizny i materjałów i określała przyczynę tychże na tej dopiero podstawie w pewnym stałym stosunku do gminy i obszaru dworskiego. Jeżeli przeto Sejm zajmie się reformą tej ustawy a przynajmniej uchwali nowelę do wymienionego paragrafu, to usunie nie małe złe w ustawodawstwie krajowem. Mamy nadzieję, iż Sejm nie zechce przewlekać tej naglącej sprawy, która mogłaby się stać źródłem nieprzyjaznych dla kraju agitacyj i że inicjatywą do tego z jego wyjdzie łona. Wiemy bowiem, że Wydział krajowy, opierając się na znanych uchwałach sejmowych w tej sprawie, nie podejmie w tym roku inicjatywy do reformy ustawy drogowej, a rezolucja wzywająca Wydział krajowy do przedłożenia projektu, spóźniłaby sprawę znów o rok cały. Zdaje nam się więc, że nowelami możnaby najłatwiej przeprowadzić reformę ustawy drogowej.

Wreszcie pewni jesteśmy, że i sprawa regulacji rzek poruszoną zostanie na zbliżającej się sesji. Wprawdzie Sejm niewiele zrobić może w tym względzie. Skończy się też zapewne i obecnie, jak zwykle, na rezolucji. Ale prawdopodobnie rezolucja ta będzie tym razem skuteczniejszą, aniżeli w latach poprzednich, gdyż będzie miała po za sobą niezbite argumenty ostatnich klęsk spowodowanych wylewami rzek, których regulacji się domagamy.

W drugiej grupie spraw, tj. pomiędzy temi, które tylko w nowo-otwartej sesji załatwione być mogą, pierwsze miejsce zajmuje oczywiście preliminarz budżetu na rok 1885. A będzie to, jak zawsze, twardy orzech do zgryzienia. Wobec nieuniknionej konieczności niedoboru znajdzie się Sejm znowu wobec alternatywy: albo podwyższenia dodatków do podatków bezpośrednich, albo nowej pożyczki krajowej. W przeszłym roku zgodzono się na tę ostatnią ewentualność. Rok bieżący przyniósł nowe klęski, nowy zasób biedy, a to co w roku ubiegłym byłoby uciążliwem dziś staje się wprost niemożebnem. To też nie wahamy się wypowiedzieć zdania, które radzibyśmy ażeby się stało zasadą, że dopóki dług indemnizacyjny nie zostanie umorzony i wynikające ztąd wydatki nie będą usunięte, dopóty wolimy z dwojga złego mniejsze — tj pożyczkę krajową.

W końcu dwie jeszcze sprawy oczekują niezwłocznego załatwienia, dwie ustawy uchwalone przez Sejm w ostatniej sesji, dotychczas jednak nie sankcjonowane: ustawa szkolna i reforma ustawy wyborczej. Obiedwie nie otrzymały sankcji z powodów po największej części formalnych, obiedwie dokładnie są znane czytelnikom naszym, również jak i ich losy dotychczasowe. Obie są wreszcie dość ważne, ażeby ich załatwienie, o ile można, przyspieszyć. Szczególnie byłoby do życzenia, ażeby ustawa szkolna, jako jedna z niewielu zdobyczy na polu autonomji, po usunięciu owych usterek, otrzymała jak najrychlej miano ustawy obowiązującej.

Ze szczególnem zadowoleniem cytuje *Czas* następujący krótki ustęp z krakowskiej korespondencji warszawskiego *Słowa*:

„Oto nader treściwy obraz uroczystości przyjęcia Czechów w Krakowie. Szkoda wielka, że w skutek niektaktownej, czy niedołężnej organizacji, od tej całej tak serdecznej owacji trzymać się musieli w oddali najwybitniejsi reprezentanci naszego narodu, a natomiast na pierwszy plan wypłynęli znani krzykacze i agitatorowie z ostatnich wyborów miejskich. W charakterze urzędowym nie wystąpili ani razu wiceprezydent miasta, ani członkowie Rady miejskiej in corpore, chociaż samo powitanie gości czeskich odbywało się w Magistracie, a na uczcie danej na cześć literatów i posłów przybyłych, zabrakło właśnie najznakomitszych reprezentantów naszego piśmiennictwa. Zaprawdę nie ich to wina, lecz i t. d., i t. d."

Doprawdy, nie wiedzieć już, czy *Czas* i korespondent *Słowa* kpią, czy o drogę pytają? Czy może Zjazd polsko-czeski nie wypadł [illegible] świetnie, a nie powiódł się może dlatego, że wyłącznie uprzywilejowani czasowi mistrze wszech-gaszenia, przestraszeni łuną gorejących serc bratnich i straciwszy zaufanie w skuteczność wodolejnych swych aparatów, uznali za stosowne czmychnąć do nieprzystępnych dla swobodnej myśli wolnego słowa i szczerego uczucia nor? O nieobecności na uroczystościach krakowskich tych samozwańczych powag, monopolizujących wszelką polskość i chcących ją reprezentować po swojemu, nikt nie wspomniał; trzeba im więc było przypomnieć się światu i rzeczywiście przypomnieli się — jak to widzimy z wyżprzytoczonych słów korespondenta *Słowa*, któremi *Czas* się zachwyca — w sposób godny siebie.

Wycieczka „Sokoła kolińskiego" do Krakowa wzrosła do tak olbrzymich rozmiarów; uroczystości przyjęcia Czechów w grodzie podwawelskim przybrały tak świetną cechę, że jednomyślna opinia prasy podniosła je do faktu pierwszorzędnej doniosłości. I *Czas* i godna jego siostrzyca *Dziennik warszawski* widziały się w końcu — mimo wielkiej chętki zupełnego milczenia — zmuszonemi do podania o nich wiadomości. Nie dziwimy się *Czasowi*. Stara to i dawna jego taktyka. Przypomniemy tylko jubileusz Kraszewskiego w Krakowie. Zjazd polsko-czeski pozostawił po sobie niezatarte wrażenie w umysłach Krakowian. Młodzież akademicka postanowiła na wzór „Sokołów" czeskich założyć „Sokoł krakowski." Projekt ten przyjął ogół patrjotyczny z zapałem, a wszystkie pisma postępowe i niezawisłe poparły go gorąco. A *Czas?* Jak zwykle oburzył się na samą myśl o tem, że powstaje nowa instytucja, która rozwijając siły fizyczne, ma zarazem pielęgnować ducha narodowego, rzucił się, by posłuszny obowiązkowi brandmajstra „straży pożarnej" gasić płomień miłości ojczyzny. Nie potrzeba nam — woła z zapałem — nowych podobnych instytucyj, mamy ich dość, począwszy od szkół aż do urzędów autonomicznych! Dość?! może dla *Czasu*. Dla nas nie Jesteśmy przekonani, że gdyby szło o założenie instytucyj o tendencjach sikawkowych, nie wołałby *Czas*, że ich już mamy za dużo. Utrzymuje dalej *Czas*, że gdyby rzeczywiście zachodziła potrzeba założenia takiej instytucji, powinniby wziąć w tem inicjatywę ludzie przodujący społeczeństwu, nie zaś „młodzież akademicka." A gdzież ci ludzie, przodujący według *Czasu* społeczeństwu, byli podczas zjazdu? Czemuż nie przodowali społeczeństwu podczas uroczystości? „Młodzież winna się przygotowywać do egzaminu" — zdaniem *Czasu* — i poprzestać na tem. Cenimy nauki i postępy, ale nie żądamy, aby dojrzała młodzież nasza poprzestawała jedynie na tem. Młodzież „filaretów" i „promienistych" winna być i dla dzisiejszej polskiej młodzi ideałem. Niechaj więc rady *Czasu* bynajmniej nie sprowadzają młodzieży akademickiej z obranej drogi, a jak dała inicjatywę do pomnika Mickiewicza — mimo, że jeszcze nie przodowała społeczeństwu, tak niech i dalej postępuje, i niech wykona myśl założenia instytucji, której hasłem: *„in corpore sano mens sana."*

W kołach dyplomatycznych panuje zdanie, że rokowania między Francją a Chinami, mimo wyjazdu ambasady z Paryża, nie zupełnie są zerwane. Li-Fong-Pao konferować ma w Berlinie z p. Courcel. Oficjalne sfery francuskie opierają się w tym sporze, jak się zdaje, na przychylnem usposobieniu Niemiec; w postępowaniu Chińczyków widocznym jest wpływ inspiracyj angielskich. Bardzo być może, że Bismark wywiedzie Francuzów w pole; na wszelki wypadek trudno pojąć, co przychylność Niemiec pomódz może Francji w zatargu, w którym potęga na morzu odgrywa tak decydującą rolę Bądź co bądź *Temps* zapowiada bardzo energiczne przeprowadzenie sprawy ze strony Francji ku tryumfowi i stanowczej przewadze bandery republikańskiej na wodach chińskich. Natomiast przestrzega *Times* Francuzów głosem Kassandry, że zapoznają znowu siły przeciwnika, i że rozpoczęli wojnę pod wpływem takich samych złudzeń, jakim oddawał się Napoleon III. przy rozpoczęciu kampanji z Prusami w r. 1870. Chiny nie są tak bezbronnemi, jak mniema gabinet p. Ferry, i środki marynarskie Francji, nie wystarczą na wyprawienie w tak odległe strony korpusu ekspedycyjnego dość imponującego, ażeby mógł odnieść stanowcze zwycięstwo. Bombardowanie zaś miast portowych z jednej strony, nie wystarczy, ażeby rząd w Pekinie zniewolić do ustępstw, z drugiej zaś strony, tamując handel całego świata, wywoła opozycję potęg morskich najbardziej interesowanych, tj. nietylko Anglji, ale i Zjednoczonych Stanów. Jeżeli weźmiemy w rachubę głosy opozycyjne, jakie się dają słyszeć w samej Francji, to nabędziemy przekonania, że p. Ferry tą *kramolą* chińską, wdał się w grę bardzo hazardowną.

W sprawie stosunku Towarzystw kolejowych do właścicieli sąsiednich gruntów.

W r. 1882 wniosła była reprezentacja powiatowa w Brodach do Sejmu petycję o uchwalenie rezolucji do Rządu, aby spowodował w drodze właściwej wydanie: 1) ustawy normującej sposoby użycia rowów kolejowych do spuszczania wód z gruntów sąsiednich; i 2) ustawy, nakazującej towarzystwom kolejowym spuszczania wód ze swych rowów i miejsc nieużytecznych, jak również zniewalającej towarzystwa kolejowe do utrzymywania własnych gruntów w czystości, co do chwastów ze względu na grunta sąsiednie.

W motywach swojej petycji podniosła Reprezentacja powiatowa, że przy coraz bardziej rozszerzających się sieciach kolei żelaznych, zaczyna być dla gospodarstwa krajowego sprawą niezmiernie ważną stosunek towarzystw kolejowych do sąsiednich właścicieli gruntów.

Dotychczasowe doświadczenie poucza, że towarzystwa kolejowe, postępując bezwzględnie, uważały grunta sąsiednie, jako ich zupełnie nie obchodzące, czy to, gdy wyrządzały na tych gruntach szkody, czy to, gdy zasypywały dawne upusty wód, lub je zasadzały drzewami, czy to, gdy uniemożliwiały w wielu razach uprawę przez niespuszczanie wód z własnych rowów materjałowych; wszelkie zaś w tej mierze skargi i prośby pozostawiały towarzystwa kolejowe bez odpowiedzi, a w najlepszym razie odpowiadały lekceważąco, a zawsze odmownie, w skutek czego sąsiednie grunta tracą na wartości, niszczeją, a produkcja rolna na nich upada.

Dalszem złem, spowodowanem budową linij kolejowych, jest — zdaniem reprezentacji powiatowej brodzkiej — utrzymywanie po brzegach własności Towarzystw kolejowych olbrzymich zbiorowisk chwastów i ostów, rozsiewających po sąsiednich polach swe lekkie nasiona. Gdy Towarzystwa kolejowe nie dbają o czyste i staranne utrzymywanie tych gruntów swoich, które im korzyści nie przynoszą, a czyszczenie gruntów kolejowych sąsiadom jest wzbronione i rośliny szkodliwe rozszerzają się po polach sąsiednich, przeto niewątpliwie jedynie skutecznym środkiem zaradczym mogłaby być odpowiednia ustawa państwowa, regulująca stosunki Towarzystw kolejowych do właścicieli gruntów. Tego samego zdania był i Wydział krajowy, który przekazaną mu przez Sejm do załatwienia petycję reprezentacji powiatowej brodzkiej udzielił Namiestnictwu do dalszego urzędowania, oznajmiając przytem, że zupełnie podziela zapatrywania, wyrażone w tej petycji, i że należyte uregulowanie stosunku Towarzystw kolejowych do właścicieli sąsiednich gruntów na drodze ustawodawczej poczytuje nietylko za pożądane, lecz nawet za konieczne w interesie gospodarstwa krajowego.

W odpowiedzi na to przedłożenie oświadczyło jednak w roku 1883 Namiestnictwo, że chcąc tej sprawie zapewnić pomyślne załatwienie, należałoby oprzeć się na pewnych i pozytywnych datach, któreby wykazały konieczność uregulowania wyżwspomnianych stosunków w drodze ustawodawczej.

Uwag tych udzielił Wydział krajowy reprezentacji powiatowej brodzkiej dla dalszego użytku, i podnieść tutaj musimy z uznaniem, że reprezentacja ta nie zraziła się prawie odmowną odpowiedzią Namiestnictwa, ale — wychodząc z tego założenia, że daty takie nie dadzą się zestawić dokładnie z powiatu tamtejszego, zwłaszcza, że w innych powiatach zachodzić mogą jeszcze inne stosunki, które należałoby uwzględnić przy uchwalaniu ustawy — wniosła obecnie prośbę do Wydziału krajowego o zarządzenie zebrania odnośnych dat ze wszystkich powiatów, posiadających linje kolejowe. W tym celu ułożył Wydział powiatowy kwestjonarjusz, w którym proponuje następujące pytania:

1. Czy linia kolejowa nieutrudniła wywozu produktów lasowych, zboża lub siana przez zbyt rzadkie lub niekorzystne umieszczenie rampy, przez zrobienie zbyt wązkich przejazdów, lub niskich albo wązkich podjazdów.

2. Czy linia kolejowa nie uniemożliwiła uprawy jakich gruntów przez odcięcie od dróg i niezrobienie dojazdów do owych gruntów obok trasy kolejowej.

3. Czy linie kolejowe przez wykopy swe i narzucenie ziemi wzdłuż trasy jak również przez nasypy nie wstrzymały naturalnego odpływu wód (n. p. przy roztopach wiosennych, wielkich ulewach itp.) i czy nie starano się o porobienie dostatecznych przepustów na te wody.

4. Czy towarzystwo kolejowe nie wzbraniało spuszczenia wody z gruntów sąsiednich do rowów odpływowych kolejowych, mimo widocznej potrzeby takiego spuszczania.

5. Czy trasa kolejowa nie uniemożliwiła lub znacznie kosztowniejszem nie uczyniła drenowania sąsiednich gruntów, lub też innej jakiej meljoracji, jak osuszenie, przez niedozwolenie użycia rowów kolejowych do spuszczenia wody z drenów lub rowów i skorzystania z odpływów kolejowych.

6. Czy budową kolei nie zostały potworzone zbiorniki wody w rowach materjałowych, gdzie woda stagnując bez odpływu przesiąka sąsiednie grunta.

7. Czy reklamacje nie były robione w sprawie pytaniem 6. poruszonej i z jakim skutkiem.

8. Czy istniejące potrzebne odpływy wód przed budową kolei nie zostały po wybudowaniu lub wśrod tegoż zniszczone lub zepsute przez:

a) zasadzenie drzewami lub krzewami rowów itp.

b) założenie ogrodzeń, wkopanie słupów w miejscach samego odpływu wody n. p. w podeszwach rowów.

c) zrobienie odpływowego kanału tak małych rozmiarów, iż kanał ten przy każdem podniesieniu się wody, albo zawsze się zamula, albo wody pomieścić nie może i powoduje jej wylew.

9. Czy kolej spuszczając swą wodę do rowów lub upustów publicznych lub prywatnych przyczynia się do ich utrzymania, lub przeprowadza i wykonywa ich należyte oczyszczenie lub pogłębienie tak, by woda w kolejowych rowach nie stała i sąsiednim gruntom nie szkodziła (patrz pytanie 6. 7. 8).

10. Czy nasypy i grunta kolejowe są obsiane jakiemi trawami lub tak utrzymywane, iżby nie mogły służyć za rozsadnik chwastów, ostów itp. rozsiewających następnie nasiona swe na sąsiednie grunta.

---

7)

ŁUTÓWKA.

(Dokończenie.)

VI.

Tego samego dnia wieczorem dyrektor więzienia wszedł promieniejący radością do sali restauracji. w której go oczekiwał generalny nadzorca lasów Yvert, aby razem zjeść kolację.

— Mówiłem panu, że nie zajdzie daleko! — zawołał—żandarmi i naczelny dozorca schwytali mego uciekiniera w jakimś zakątku leśnym i przyprowadzili go przy odgłosie bębnów. W tej chwili odpoczywa już w kaźni...

Mówił to z uśmiechem okrutnym i niemiłym błyskiem oczu, potem wykonując znaczącą pantominę swą laską o gałce z kości słoniowej dodał:

— Naczelny dozorca był rozwścieklony i zanim zamknął smarkacza, wymierzył mu karę, która raz na zawsze odejmie mu ochotę do przechadzek po świeżem powietrzu.

Kara miała rzeczywiście uleczyć Łutówkę raz na zawsze. Obłożywszy go razami, Seurrot zaprowadził więźnia jeszcze mocno spoconego długą drogą wśród palącego słońca do celi. Łutówka nagle przeszedł z ciepłej i pełnej orzeźwiającego powietrza pól i lasów jasności dziennej, do kaźni ciemnej, której mury wilgotne były zimne jak lód. Wstręt okropny do tej celi ciemnej był u niego zwiększony jeszcze przez wspomnienie tych trzech tygodni spędzonych na wolności i przez boleść rozłączenia z jedyną istotą, która go pokochała. Ciągle brzmiały mu w uszach wołania rozpaczliwe Norynki i ciągle jeszcze miał przed oczami ten widok rozdzierający, gdy z rozwianemi włosami padła na kolana na krańcu lasów w Colmiers. Wszystko było stracone, nie ujrzy jej już pewnie nigdy i życie będzie dla niego już tylko straszną zmorą. Męczarnie te już się rozpoczęły. W nocy jego cela więzienna zaludniła się samemi widziadłami: naczelny dozorca uzbrojony w kij; dyrektor ze swym wzrokiem zimnym i uśmiechem okrutnym; wykrzywiająca się twarz zyzowatego Champenois... wszystkie te postacie widział Łutówka wyraźnie, jak występowały z ciemności i rzucały się gwałtownie na niego. Równocześnie zdawało mu się, że mury jego kaźni zwężają się i ścieśniają i że powietrza mu braknie do oddychania. Dusiło się, w uszach mu szumiało, nagłe gorąco napływało do skroni, a po niem następował pot zimny i dreszcz trzęsący; głosem ochrypłym zaczął wreszcie wołać Norynkę na pomoc...

Zrana, gdy jeden z dozorców wszedł do jego celi, zastał go trzęsącego się od dreszczu, a zarazem bezprzytomnego z gorączki. Zawezwano lekarza więziennego, który zbadawszy więźnia, skonstatował u niego zapalenie płuc.

Smutne rozwiązanie przygody Łutówki, nie przestawało zajmować naczelnego dozorcę lasów. Wyrzucał sobie, że się stał mimowolną przyczyną ucieczki chłopca; postanowił więc teraz wstawić się za nim i wyprosić przynajmniej, aby go uwolniono z kaźni. Gdy przyszedł do pokoju dyrektora, ten mu oznajmił, że „wisus" jest chory, i że przeniesiono go do infirmerji.

Yvert nastawał na to, aby widzieć chłopca, więc zaprowadzono go do nowego budynku gdzie był ulokowany oddział leczniczy. Zastał Łutówkę mocno rozgorączkowanego, pod cienkim kocykiem małego łóżka więziennego. Miał duszność gwałtowną w piersiach i gadał od rzeczy, otwierając szeroko oczy. Nie poznał swego ziomka, i ten oddalił się też wkrótce, poleciwszy go gorąco staraniom siostry infermierki.

Gdy Yvert przestępywał smutnie kratę więzienną, usłyszał za sobą głos kobiecy, który wołał: „Panie! Panie!" Obrócił się i zobaczył dziewczynkę, może piętnastoletnią, z odkrytą głową, w sukni za krótkiej, z nogami obutemi w saboty grube, a białe od kurzu.

— Przepraszam! — mówiła, wpatrując się w niego wielkiemi czarnemi oczami — czy pan jesteś jednym z przełożonych więzienia?

— Nie, moja mała — odpowiedział. — Lecz dlaczego pytasz o to?

— Ach! — westchnęła ze smutnie zawiedzioną minką; a potem ośmielając się, spytała: — Do kogo mam się udać, aby mieć jaką wiadomość o więźniu, który się nazywa Łutówka?

— Łutówka! — wykrzyknął Yvert zdziwiony.

— Tak... to ten chłopak, który był uciekł i którego przyprowadzono napowrót wczoraj... U nas go znaleziono...

Opowiedziała mu pokrótce ucieczkę i aresztowanie młodego więźnia.

— Wydarli go nam, mimo naszej woli — ciągnęła dalej — Gdyby się byli zlitowali i nam go zostawili, byłby uczciwie zarabiał na życie... Chciałabym to powiedzieć przełożonym więzienia, gdybym mogła mówić z nimi... Czy myślisz pan, że to byłoby możliwem?

— Obawiam się, że nie usłuchaliby ciebie, moje dziecko — odparł Yvert, patrząc na Norynkę ze zdziwieniem; potem dodał: — Znam Łutówkę, pochodzi z tej samej okolicy co i ja, i właśnie go odwidzałem w tej chwili.

Twarz dziewczynki rozjaśniła się.

— Ach! — wykrzyknęła — jak się ma?

— Leży w łóżku... chory.

Norynka zbladła ogromnie; usta jej zacisnęły się kurczowo, a łzy zalały jej czarne oczy.

— Chciałabym go widzieć — mówiła głosem porywczym, w którego głębi czuć było łkanie.

Yvert znał surowość regulaminu więziennego i nie śmiał zwodzić Norynkę; ale boleść głęboka młodej dziewczyny wzruszyła go bardzo. Przyrzekł jej pomówić z dyrektorem i próbować, czy nie będzie mógł otrzymać pozwolenia na który z dni następnych.

— Spodziewam się, że do tego czasu Łutówka będzie się miał lepiej — dodał — przyjdź za dwa lub trzy dni.

— Tylko... — szepnęła — że ja jestem teraz sama z ojcem w warstacie i nie chciałabym się oddalić jak tylko w razie, gdyby już było coś pewnego, bo dużo mamy roboty... Gdybyś pan był tak dobry i powiadomił mię o dniu, w którym mogłabym go widzieć?... Mieszkamy na zrębie w Val Sevreuz... Nazywam się Norynka Vincart.

— Dobrze Norynko, sam przyjdę i dam ci odpowiedź.

— Dziękuję panu, dziękuję po tysiąc razy! — Nagle zatrzymała się; łkanie skurczyło jej usta. — Ale pan go zobaczysz, nieprawdaż? — Wyjęła z gorsecika mały bukiecik różowych kwiatów wrzosu i podała go dozorcy lasów. — Daj mu pan to od Norynki... Powiedz mu, że zerwałam je nad strumykiem Fontenelle i jego całuję.

Dozorca lasów wziął bukiecik i przyrzekł wywiązać się z polecenia. Norynka powstrzymała łzy.

— Do widzenia, panie — niedługo i z wiadomościami nieprawdaż?

Pobiegła w kierunku Germaines.

Nazajutrz Łutówka miał się gorzej, i jeden z dozorców przyszedł uwiadomić Yvert'a że nr. 24 chce z nim mówić. Dodał, że rzecz była pilną, bo spodziewano się, że więzień nie doczeka do rana.

Yvert pobiegł do infirmerji. Chory był przytomny, ale nadzwyczaj osłabiony, duszność na piersiach zwiększała się i oddychał z trudnością. Gdy siostra zawiadomiła go o obecności ziomka, którego poznał tym razem, miał jeszcze siłę wykrzywić dolną wargę w swój zwykły sposób.

— Nie mam szczęścia! — szeptał głosem świszczącym... Gdybym był miał tylko pięć minut czasu, byłbym dotarł do lasu gęstego i byłbym kpił sobie z nich!... Teraz wszystko skończone, panie nie ujrzę już dzwonnicy w Vilotte...

— Mój biedny chłopcze — przerwał dozorca lasów — jesteś młody i silny, wyjdziesz z tego.

Chłopiec zrobił oczami znak przeczący.

— Mówmy o czem innem — zawołał Yvert; mam zlecenie do ciebie od jednej poczciwej dziewczynki, którą znałeś w Val Sevreuz, a która nie zapomina o tobie.

— Od Norynki? — zapytał bardzo cicho Łutówka — którego zapadłe oczy zabłysnęły nagle... Widziałeś ją pan?

— Tak — odrzekł leśnik wyciągając z kieszeni różowe kwiatki wrzosu; masz tu kwiaty, które zebrała dla ciebie nad strumykiem Fontenelle... i całuje cię w dodatku.

Łutówka pochwycił kwiaty. poniósł je do ust, potem do nosa, jak gdyby chciał koniecznie wciągnąć w siebie z tych kwiatów coś trochę z pocałunku Norynki i woni lasów, a potem oczy zaszły mu łzami.

— Kochana dziewczynka!... — Są jeszcze dobrzy ludzie na świecie, panie Yvert, i gdybym był pozostał tam z nimi, byłbym mógł jak każdy inny stać się porządnym człowiekiem... Już zaczynałem się zmieniać, ale cóż, naczelny dozorca wpadł na to i... skończyły się dobre czasy! Nie zobaczę już Norynki, ale proszę pana o jedną łaskę panie Yvert, abyś jej zaniósł także pamiątkę odemnie... Podaj mi pan proszę kamizelkę, która jest tam..., w nogach łóżka.

Przetrząsł powoli kieszenie i wyciągnął z jednej nóż z rączką bukszpanową, jeden z tych nożów pasterskich, które nazywają kozikami.

— Daj jej pan ten nóż — mówił znowu... Wiem, że to nędzny podarunek... Mówią, że darowanie noża przyjaźń przecina... Ale w tym wypadku nie ma o to obawy... Gdy jej go dasz, koścista babunia przetnie już i tak nić mego życia...

Dozorca lasów starał się go daremnie uspokajać.

— Nie, nie — powtarzał Łutówka — nie ma się co łudzić, ja zrobię początek na cmentarzu, na którym sypałem ziemię... Mówiłem już raz panu, że nie doczekam terminu! W każdym razie przyjemnym nie jest sposób w jaki odchodzę!.. Naczelny dozorca bił tak mocno, że zabiorę z sobą znaki od jego kułaków... Wracając do Norynki... gdy ją pan zobaczysz, nie ma potrzeby mówić jej o śmierci i cmentarzu?... I tak będzie mieć już dosyć zmartwienia!... Dasz jej pan nóż,

11. Czy nie sadzono w bezpośredniem sąsiedztwie z gruntami uprawionymi granicą kolejową drzew psujących korzeniami lub rozłożystemi konarami sąsiednich gruntów, jak topol, osik, akacyj itp.

12. Czy budnicy kolejowi mają do swych szop, stodołek i stajenek porobione dosyć tylu, iżby bez szkody dla sąsiednich gruntów także z inwentarzem i zbożem dostawać się mogli.

13. Czy budnicy i urzędnicy kolejowi nie robią ścieżek przez cudze grunta, by się komunikować z wsiami lub pojedynczemi osadami.

14. Czy budnicy lub urzędnicy kolejowi nie szkodzą rybactwu lub łowiectwu przez łowienie ryb i zwierząt na sidła, sieci itp. przez strzelanie lub trzymanie psów niewiązanych.

W razie potwierdzenia którego z powyższych pytań, prosi Wydział powiatowy Brodzki o podanie kilku specjalnych wypadków z wymienieniem gminy, liczby parceli sąsiedniego gruntu, lub liczby parceli rowu, kanału, materjałów itp. z możliwie szczegółowem opisaniem istotnego stanu rzeczy.

W końcu nadmienia Wydział powiatowy, że gdyby Wydział krajowy nie uznał za stosowne opracować materjał dostarczony przez powiaty na powyższy kwestjonarjusz, to on podejmie się tego zadania.

Nie ulega — zdaje się — żadnej wątpliwości, że Wydział krajowy mając odpowiednie siły fachowe, a w skutek tego mogąc o wiele staranniej i gruntowniej opracować poruszoną tutaj sprawę, zajmie się nią, sam zaś powiaty — jak to łatwo przewidzieć można — dostarczą dosyć pouczających faktów, świadczących wymownie o potrzebie wydania ustawy państwowej, regulującej stosunek towarzystw kolejowych do właścicieli sąsiednich gruntów.

Sprawy sejmowe.

Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności urzędowych.)

(Ciąg dalszy.)

Drogi krajowe.

Oprócz zwykłych robót konserwacyjnych wykonano w tym dziale w ciągu roku 1883 następujące ważniejsze roboty rekonstrukcyjne:

1. Na drodze Strussów-Buczacz uregulowano drogę do jednostajnej wymaganej szerokości oraz pokład kamienny na długości 8 kilom, przyczem wydobyto 630 m. sz. kamienia.

2. Na drodze Monasterzyska Czortków założono drenę na długości 2 kilom., uregulowano szerokość drogi i grubość pokładu kamiennego, przyczem wydobyto 449 m. sz. kamienia.

3. Na drodze Tłuste-Buczacz uregulowano szerokość drogi i grubość pokładu kamiennego na 10 kilom. i wyciągnięto nowy mur podtrzymujący na długości 150 mb.

4. Na drodze Zaleszczyki-Skała podwyższono drogę dla ochronienia jej od zalewów w 37 i 38 kilom. na długości 254 m., także wykonano nowy mur podtrzymujący usuwanie się góry na długości 100 m.

5. Na drodze Tarnopol - Podwołoczyska zrekonstruowano drogę pod względem szerokości i grubości pokładu kamiennego i spadku wód na długości 10 kilom.

6. Na drodze Zakluczyn - Sącz - Niedzica: a) wykończono roboty mające na celu ominięcie góry w Tylmanowej na długości 1·200 kilom. i oddano nowo wybudowaną drogę do użytku publicznego dnia 14. lipca 1883; b) wykonano znaczniejsze roboty ochronne i regulacyjne w [illegible]owsku.

7. Na drodze Rohatyn - Brzeżany - Tarnopol zrekonstruowano drogę pod Kozową w 53, 54 i 55 kilom.

8. Na drodze Stanisławów-Bursztyn odbudowano pozostałą starą część mostu pod Haliczem na Dniestrze w długości 87 m.

W roku 1884 zamierza Wydział krajowy wykonać następujące roboty rekonstrukcyjne, przeprowadzić dalszą regulację szerokości drogi i grubości pokładu kamiennego na drogach:

1. Monasterzyska-Czortków; 2. Tłuste-Buczacz; 3. Strussów-Buczacz; 4. Tarnopol-Podwołoczyska;

5. na drodze Borszczów-Okopy przełożyć drogę w 40 i 41 kilom. na długości 170 m. celem uniknięcia przebudowania i dalszego utrzymywania 2 mostów nr. 44 i 45.

W ciągu 1883 roku wykonano następujące roboty:

1. Na drodze Lwów-Stojanów: A) w oddziale lwowskim: a) wybudowano 8 kilom., z tych wyszutrowano 5·271 kilom., na resztę zaś 2·729 kilom. dowieziono kamień; b) dostawiano kamień na dalszą budowę za Kłodzienkiem (516 m. sz.); c) założono cegielnię pod Kłodzienkiem i wypalono 237.000 sztuk cegieł.

B) W oddziale Kamioneckim: a) wybudowano drogę między Łanami przez Kamionkę strumiłową do Krzywulanki 3·400 kilom.; b) za Chołojowem do Terpinia na długości 1·300 kilom.: c) pod Radziechowem 1·750 kilom.; d) wyprodukowano cegły małego formatu 4,398.000 sztuk, dużego formatu 4,135.000 sztuk; nadto wyprodukowano kamienia 2.913 m. sz.

2. Na drodze Rzeszów-Nisko-Nadbrzezie: wykonano roboty ziemne na 7·780 kilom., z tych wykończono zupełnie 3·200.

Stan dróg krajowych, których w obec prawidłowej konserwacji tychże w ciągu 1883 r. był w ogóle zadowalniający, ucierpiał w skutek tegorocznych słot i powodzi, które popsuły w wielu miejscach nasypy drogowe, zniszczyły lub uszkodziły tamy i ubezpieczenia, spłukały miejscami pokład szutrowy, pozamulały rowy, uszkodziły a nawet tu i owdzie porywały mosty i przedmioty ochronne.

Najwięcej uszkodzeń jest na drogach:

Zakliczyńsko Niedzickiej, Słotwińsko - Sądeckiej, Dynowsko-Sanockiej, Sanocko-Przemyskiej, Jarosławsko-Bełzeckiej, Bursztyńsko-Stanisławowskiej, Sielecko Zaleszczyckiej i Tyśmienicko-Kołomyjskiej, chociaż ucierpiały również w mniejszym lub większym stopniu inne drogi krajowe.

Do chwili zamknięcia niniejszego sprawozdania nie miał Wydział kraj jeszcze szczegółowych kosztorysów na wszystkie roboty drogowe, które w skutek uszkodzeń spowodowanych tegorocznemi słotami i powodziami będą musiały być wykonane, i dla tego nie podaje cyfry wydatków, które z tej przyczyny będzie musiał ponieść; obecnie zaś zaznacza tylko, że w obec tego stanu rzeczy dotacja przeznaczona na rok 1884 na konserwację dróg krajowych będzie wymagała znaczniejszego przekroczenia. Ta niespodziewana przewyżka wydatków trafia fundusz przeznaczony na konserwację dróg krajowych tem dotkliwiej, że prowadzona wzdłuż całego kraju forsowna budowa kolei Transwersalnej, oraz budowa kolei Jarosławsko Sokalskiej wpłynęły w dwóch ostatnich latach na znaczne podwyższenie cen robót i dostaw na drogach krajowych.

Wydział krajowy utrzymuje ciągle dowody, że zatwierdzony uchwałą Sejmu z 13. październiknika 1882 program poprawy dróg powiatowych i gminnych odpowiada nietylko żywotnym interesom powiatów, ale zyskuje coraz to szersze uznanie nawet w tych okolicach kraju, w których dotąd sprawa ta mało budziła zajęcia. Wydany przez Wydział krajowy, a na powyższej uchwale zejmowej oparty okólnik z 22. grudnia 1882, którego treść podaliśmy w *Dzienniku*, wywołał nietylko żywszy ruch budowlany w wielu powiatach kraju, ale skłonił już niektóre reprezentacje powiatowe do uchwalenia programu gospodarstwa drogowego w powiecie, obejmującego systematyczną i gruntowną poprawę duktów ważniejszych, rozłożoną na dłuższy przeciąg czasu. Działalność reprezentacyj powiatowych w tym kierunku zwiększy się jeszcze znacznie, gdy wejdzie w wykonanie regulamin drogowy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Austrja i Węgry.

Buda-Peszt 23. sierpnia. Sasi siedmiogrodzcy 700 lat temu osiedlili się w Siedmiogrodzie. Za skąpo im było w ojczyźnie, odbyli wędrówkę — za chlebem; gościnnie przyjęci, zajadali znaleziony tam chleb, nie turbowani przez tyle wieków; i takie to wydarzenie dziejowe niemieccy liberały w bieżącym tygodniu święcili w Hermanstadzie głośnemi demonstracjami. Myślałby kto, że to demonstracja wdzięczności, urządzona przez przybyszów na uczczenie gospodarzy domu. Bynajmniej — Niemiec nie czuje się gościem. „Mein Vaterland muss grösser sein.“

„Jeżeli taka demonstracja w ogóle odbyć się mogła, i to bez przeszkody — pisze między innemi *Politik* — już najlepszym jest dowodem, że wcale swobodnie żyć można na ziemi węgierskiej pod osłoną węgierskich praw. Zamiast to uznać, zamiast po zgoła niepotrzebnych z Madiarami niesnaskach, uderzyć się w piersi, wyrzec: *pecavi* i trwałą odtąd ofiarować zgodę i przyjaźń — jeśli nie wdzięczność, woleli sprawcy demonstracji zapisać sobie uczestników ze wszystkich okolic Niemiec, omijając naturalnie wszystkich przedstawicieli Węgier i jej korony, wszytkich piastunów władzy w Siedmiogrodzie. W dalszym zapędzie wśród uczt i toastów dla panów demonstrantów nie istniał zgoła król węgierski, ale hołdy składali tylko cesarzowi niemieckiemu. Urządzili też sobie widowisko, w którem Węgier odbywa rolę zdrajcy; i tylko w ostatniej chwili kilku rozważniejszych dokazało tego, że nad świętującymi powiewał sztandar czarno - czerwono - żółty, nie zaś inny.

Rej wodzili zaproszeni Niemcy z północy. Prezes centralnego zarządu towarzystwa „Gustawa-Adolfa“, dr. Fricke z Lipska, wypalił mowę i wzniósł toast na zjednoczenie kościelno-narodowe Sasów siedmiogrodzkich z narodem niemieckim. Mowca przypominał legendę o zatopionych na dno morskie miastach, o cichych odgłosach dzwonów, które od czasu do czasu wydobywają się z toni. Długo Sasi siedmiogrodzcy dla Niemiec byli miastem zatopionem w głębiach morza. Aliści rozbudziła się nareszcie samowiedza narodowa i oto równocześnie brzmią dwa dzwony: jeden wielki— to państwo niemieckie, drugi mały — to ziemia saska; niechaj oba dzwony rozbrzmiewają się w jednym dźwięku po wsze czasy.

Takiem to widzeniem rozmarzony dr. Fricke pił na wspólność pracy narodowej. Tym samym przyjęty był duchem cały szereg następnych mowców, że wymienimy tylko posła do Rady państwa w Wiedniu, redaktora dr. Wolffa z Hermansztadu, który skwapliwie podejmował parabole Frick'ego; wymieńmy jeszcze mowę posła do parlamentu niemieckiego, tajnego radcy i profesora Carg'a z Berlina, który toastem uczcił saski dom panujący i saskie narodowe uczucia.

Pester Lloyd dla lepszej rzeczy pamięci i charakterystyki powtarza słowa berlińskiej *Vossische Ztg.*, która sobie pisze bez ogródki, że przecież tego spodziewać się nie mogą Węgrzy, iż Sasi radośnie obchodzić będą siedmsetletnią zależność swoją od korony świętego Szczepana. „Boć przez wieki Siedmiogród nie był złączonym z Węgrami tymczasem Sasi zdobyli sobie dobrobyt, pozakładali ogniska oświaty, zkąd wnosili do kraju nowe skarby niemieckiej kultury. Czyliż nie mają pamiętać o czasach tych? Mająż wyłącznie tylko rozkoszować się szczęściem należenia do korony węgierskiej, do której, mówiąc nawiasowo, wcieleni są ostatecznie dopiero od roku 1868? Szczęście to zbyt świeżej jest daty, ażeby wśród uroczystości tych zaważyć mogło na szali.“

Na takie dicta wyruszają Madiarowie z niezłym także arsenałem, bo ze statystyką, przed którą Niemcy w innych razach bez szemrania zwykli schylać głowy i ogłaszają światu:

W komitacie Bystrzyca-Naszod, jest Wołochów 62.048, Madiarów 3540. Sasów 23.113;

w kronsztadzkim Wołochów 29.250, Madiarów 23.848, Sasów 26.579;

w hermansztadzkim Wołochów 90.802, Madiarów 2.991, Sasów 40.723;

w wielko - kokelburskim Wołochów 61.632, Madiarów 12.026. Sasów 57.398;

w mało-kokelburskim Wołochow 44.372, Madiarów 21.604, Sasów 16.976.

A zatem w owym kraju „Saskim“ żyje Wołochów 278.103, Madiarów 64.109, a samych Sasów, ostatnich przybyszów 164.789, a przecież krzyczą na pogwałcenie swoich praw i sięgają po jakąś hegemonię, oglądają się za braćmi z północy, i ci bracia dopomagają im do walki o „prawa,“ usprawiedliwione chyba tyle, ile praw wykazuje sam fakt ich wędrówki do cudzego kraju, ich los wcale niezgorszy, ich stosunek liczebny do starszych na tej ziemi mieszkańców. Aleć... „Mein Vaterland muss grösser sein.“

KRONIKA.

Lwów dnia 27. sierpnia.

Wiadomości osobiste. Narcyz Konopacki, oficer jazdy wołyńskiej z r. 1863, zmarł we Lwowie dnia wczorajszego po południu na udar sercowy. Śp. Konopacki urodził się na Wołyniu, w powstaniu brał czynny udział w bitwach pod Miropolem, Lisińcami i Salichą, po kilkuletniej tułaczce za granicą w roku 1872 powrócił do kraju, a po dwuletniem wygnaniu do Wielkorosyjskich gubernij w r. 1875, znowu udał się na emigrację wraz z żoną i dwiema córkami. — Dr. Roman Adamski wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Sanoku.

Kalendarz. Czwartek (28.): Augustyna — Wyszomira. Wschód słońca o godz. 5. min. 19, zachód o godz. 6. min. 40.

Kalendarzyk myśliwski. W sierpniu wolno polować na dropie i pardwy; na ptactwo błotne i wodne w ogólności; przepiórki i dzikie gołębie; kozły i jelenie. Od połowy miesiąca na bażanty i kuropatwy.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym między innemi wnioski w sprawie ruskiej szkoły ludowej.

Pociąg spacerowy z Krakowa do Wiednia po znacznie zniżonych cenach odjeżdża w dniu 6. września.

Pogrzeb śp. Erazma Kwaskowskiego, majora b. wojsk polskich, odbył się wczoraj po południu, a konduktowi towarzyszyły tysiące publiczności. Przed trumną jeden z kolegów nieboszczyka niósł na ozdobnej poduszce jego ordery, dalej szła kapela „Harmonji“, za nią niesiono kilka wspaniałych wieńców. U bram cmentarnych „Harmonja“ pożegnała zwłoki znaną melodją „Tysiąc walecznych“, a nad grobem otwartym przemówił krótko i serdecznie weteran z r. 1831 dr Longchamps.

„Aeronauta“. Taki miał być tytuł pisma perjodycznego, wrzekomo poświęconego sprawom żeglugi napowietrznej które wydawać obiecywał pono jedyny we Lwowie amator karkołomnej jazdy pod obłokami, niejaki pan M. Obecnie rozsyła on „odezwę“, wzywającą ogół nasz do utworzenia towarzystwa, czy przedsiębiorstwa podobłocznej żeglugi, którego członkowie za wpłatą skromnej kwoty 50 cent. nabyliby prawo do olbrzymich dywidend w przyszłości. Zdaje się, że cały ten projekt urodził się w czasach kanikuły letniej, a niefortunnie dla autora, puszczony został w świat nieco za późno, bo w porze już chłodniejszej.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 26. sierpnia. Zakwestjonowano surdut i spodnie letnie. — Znaleziono na placu Gołuchowskich 9 kluczyków na białej tasiemce.

Kradzież papierów wartościowych. W nocy z 31. grudnia 1883 zrabowano p. Janowi Baszyńskiemu, leśniczemu w Zalesku, pow. Sochadew. gub Warsz., następujące listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego: a) lit. A Ser. II Nr.86759 na 3000 rs, b) i c) lit. B Ser I Nr. 9737, drugi 26326 po 1000 rs., d), e) i f) lit. B Ser. 3 Nr. 202112, drugi 202945, a trzeci 204117 po 1000 rs, g) lit. C Ser. 3 Nr. 206741, h) lit. C Ser. 3 Nr. 206869, obydwa po 500 rs., i) i k) lit. D Ser. 3 Nr. 210034 i 210264 po 280 rs. Te papiery zostały prawdopodobnie w Galicji spieniężone, ponieważ dwa inne, również z tego rabunku pochodzące listy zastawne zakwestjonowano u wekslarzy, jeden w Krakowie, a drugi w Dąbrowie.

Kraków 26. sierpnia. *(Powrót artystów dram. do Krakowa. Pobyt arcyks. Rainera. Szkoła rysunkowa. Socjaliści. Konst. Hoszowski.)* Członkowie sceny krakowskiej powrócili z wycieczki letniej i temi dniami danem będzie pierwsze przedstawienie. Wszelkie pogłoski o ustąpieniu tych lub owych artystów były przedwczesne, a nadto dyrekcja, jak słyszałem, stara się o pozyskanie nowych sił scenicznych z Warszawy. Spodziewać się należy, że Sejm zajmie się sprawą przyrzeczonej subwencji dla budowy nowego teatru w Krakowie, szczególnie gdy ją polecamy gorąco posłom krakowskim z prośbą energicznego poparcia. Teatr dotychczasowy krakowski nie odpowiada wymogom sceny narodowej, tem mniej zaś zaleca się pod względem wygody; nadto sam rząd zgodził się, iż teatr ten ma stać tylko trzy lata, z których już dwa upłynęły.

Arcyksiążę Rainer, naczelny inspektor obrony krajowej, wyrażał się nader pochlebnie o nowo wybudowanych przez gminę koszarach obrony krajowej i o porządku i czystości w mieście naszem. Dziś odbył się obiad galowy na 12 osób. Między zaproszonymi był i prezydent miasta dr. Weigel.

Za staraniem profesora dra Bobrzyńskiego otwartą zostanie dnia 1. września br. szkoła rysunkowa, której kierownictwo oddano p. Barabaszowi, asystentowi szkoły przemysłowej i rysunkowej w Wiedniu. Szkoła ta mieścić się będzie w gmachu pozostałym po kasie oszczędności.

Dziś przeprowadził radca Lubaszek rozprawę przeciw Janowi Jasińskiemu, 18 lat liczącemu terminatorowi ślusarskiemu, i Józefowi Kolarsowi, tyleż lat mającemu i tegoż samego rzemiosła, obwinionym o należenie do tajnych stowarzyszeń o celach socjalno-rewolucyjnych, tudzież o sporządzenie sztyletu bez uprawnienia. Oba obwinieni zostali uznani winnymi tylko sporządzenia sztyletu i zasądzeni na 7 dni ścisłego aresztu. Natomiast uwolnieni zostali od zarzutu należenia do tajnych stowarzyszeń itd.

Jutro odbędzie się pogrzeb jednej z typowych osobistości naszego miasta, dra Konstantego Hoszowskiego, senatora b. Rzeczypospolitej krakowskiej, prezesa Tow. dobroczynności, nadzwyczajnego członka Akademii umiejętności, autora wielu dzieł, członka Rady miejskiej krakowskiej i właściciela dóbr, który całem życiem swojem zrósł się niejako z naszym grodem, gdzie mieszkał z górą lat 50, a umarł onegdaj w 79 roku życia. Zażywał on powszechnego szacunku i sympatji i był żywą od kilkudziesięciu lat kroniką grodu podwawelskiego. Zostawił wdowę z domu Węglińską, dwóch synów i córkę.

Krynica 24. sierpnia. Arcyksiążę Rainer z okazji swej inspekcyjnej podróży, zwidził dzisiaj tutejsze zdrojowisko między godz. 10. a 1. Mimo niepogody, dostojny gość obszedł niemal cały park, oglądał wszystkie gmachy łaziebne i zdroje mineralne, tudzież nowopowstały zakład hydropatyczny, wyrażając się bardzo pochlebnie o urządzeniach całego zdrojowiska. Zaraz po obiedzie udał się arcyksiążę w dalszą drogę

W Krynicy było do 20 bm. od początku sezonu 2573 osób na kuracji.

Kobylanka 24. sierpnia. Od kilku dni bawi tu marszałek dr. Zyblikiewicz. Zajmując się gorąco wszystkiem, co kraju dotyczy, chciał on się poinformować dokładnie o rozwoju przemysłu naftowego i naocznie przekonać się, w jakim w tej chwili znajduje się stanie. Przywiązuje on bowiem do niego wielką wagę i upatruje w nim słusznie potężną dźwignię do podniesienia ekonomicznego stanu Galicji. W tym celu wyjechał najpierw w Sanockie, gdzie dokładnie badał kanadyjskie wiercenia, które wywołały, można powiedzieć, prawdziwą rewolucję w przemyśle naftowym i popchnęły go na nowe tory. Marszałek zwidzał kopalnie w Ropiance, Uhercach, Polanie i t. d., dopytując się o wszystkie szczegóły i rozmawiając z angielskimi przedsiębiorcami i robotnikami. Następnie nową koleją Transwersalną przyjechał do Kobylanki

W tej okolicy zwidził on także kopalnie, które zresztą zna już doskonale z dawniejszych pobytów. Obecnie był w Krygu, gdzie na terenach spółki jasielskiej, Kanadyjczycy pod kierunkiem p. Mac-Garveya, spólnika p. Bergheima, dostali ogromną ilość nafty. bo 1400 garncy dziennie z jednej studni W ogóle Kanadyjczycy, a zwłaszcza ów Mac-Garvey — *Oilman par excellence* — utrzymuje, że nigdzie w Europie, ani też w Ameryce nie ma tak bogatych w naftę terenów, jak w Galicji. Do najlepszych zaś w kraju całym zalicza Kryg i jego okolice. Spodziewają się też olbrzymich rezultatów. Szkoda tylko, że Kanadyjczycy biorą dla siebie połowę produktu, Ale to na początek, dopóki nie zostaną zrobione w kraju podobne przyrządy do kopania i ludzie nasi nie będą wyćwiczeni. Za to pracują z bajeczną szybkością i precyzją niesłychaną. Robotnicy, ludzie cywilizowani, rośli i inteligentni. Abonują *Timesa* i sprowadzają sobie romanse angielskie, wydania Teuchnitza. Pracują wytrwale, a co więcej, umieją pracować. Nasi ludzie przypatrują się im z wielkiem zajęciem i utrzymują, że temi przyrządami potrafią te same i w tym samym czasie osiągnąć rezultaty Kanadyjczycy pobierają dziennie 3 dolary. to jest 7 złr. i całe utrzymanie. Jedzą dużo i pożywnie, przeważnie mięso. Gdyby nasz chłop był lepiej żywionym, z pewnością wzrosłaby znacznie jego zdolność do pracy. Jest to jeden z licznych szczegółów kwestji żywotnej.

Marszałek zachwycony był kanadyjskiemi wierceniami, ale boli go to, że połowa dochodu dostaje się w ręce cudzoziemców i pragnąłby kraj wyemancypować z pod monopolu opieki zamorskich przybyszów. To kwestja przyszłości — przedtem kraj musi sobie przyswoić tę metodę doskonałą. Szczęśliwie, że może się uczyć na takich wzorach.

Marszałek konferował w Libuszy u p. A. Skrzyńskiego z nim i prezesem Towarzystwa naftowego, p. A. Gorajskim o przemyśle naftowym. Prawdopodobnie podróż marszałka nie pozostanie bez wpływu na dalsze losy tego przemysłu, który znowu obecnie podnosi się i ożywia po klęskach, jakie mu zadał wygórowany podatek i sposób jego ściągania. We wtorek odjeżdża marszałek z Kobylanki wprost do Lwowa, celem ostatnich przygotowań do Sejmu, który trwać będzie podobno dwa miesiące, bo do końca października.

Warszawa 24. sierpnia. W rozkazie policyjnym zaleca warszawski oberpolicmajster, jak donoszą miejscowe pisma, ażeby jak najrychlej umyte zostały we wszystkich domach okna, balkony, bramy, drzwi zewnętrzne, szyldy i tablice z nazwami ulic Car więc zjeżdża!

Willa Kraszewskiego. W *N. fr. Presse* ogłasza adwokat drezdeński Teodor Fasoldt (Johannisplatz l. 2), że willa Kraszewskiego na Nordstrasse l. 31 w Dreznie jest pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania.

Wychodźtwo z Wks. Poznańskiego. W drugim kwartale wyemigrowało z obwodu rejencji poznańskiej 1051 osób, a mianowicie 35 do Rosji, a 1016 do Austrji, Anglii, Szwajcarji i Ameryki. Najwięcej osób wyemigrowało z powiatu obornickiego, bo 246, z powiatu poznańskiego 204, wrzesińskiego 135, śremskiego 80 i z miasta Poznania 92. Z powiatów międzychockiego i międzyrzeckiego nie wyemigrował nikt.

Powrót z Ameryki. Z Radzyna donoszą, że powrócił tam niedawno z Ameryki po smutnych doświadczeniach pewien bezdzietny szewc, przebywszy za morzem $3^1/_2$ roku, w niedostatku i utrapieniu. Na wiosnę powrócił z Ameryki do Radzyna pewien handlarz, a pewien staruszek, który wyprowadził się za morze w roku ubiegłym, ma się znajdować w drodze z powrotem.

Przy czyszczeniu obrazu Matki Boskiej w wielkim ołtarzu w kościele w Zamartem, pod Chojnicami, który niedawno otwarto na nowo, znalazł malarz F. z Chojnic rozmaite przedmioty złote i srebrne, oraz wiele brylantów; znalezione przedmioty wartościowe mają ważyć 20 funtów.

Jubileusz szwaczki. A więc i biedne pracownice igły mogą się doczekać jubileuszu! Taką „szczęśliwą“ jest panna Matylda K., która dnia wczorajszego w jednym z warszawskich magazynów obchodziła 25-letni jubileusz pracy w jednym i tym samym zakładzie. Rozpoczęła w nim naukę szycia, jako młode dziewczę i stopniami posuwała się od „panny podręcznej“, „krajczyni“, aż do „panny starszej“, która zastępuje pryncypałkę. Koleżanki i podwładne panny Matyldy postanowiły uczcić jubilatkę, wręczając jej piękny podarunek, który stanowił złoty zegarek kąż dewizką Pryncypałka, tytułem gratyfikacji, czyła jubilatce dowód kasy przemysłowców, że imię została złożoną suma 500 rubli. Nadto ws kie pracownice magazynu były zaproszone na i przez cały dzień zwolnione od roboty. Jubi otrzymała również wiele cennych podarunków od łych klientek magazynu, które były wcześniej uroczystości powiadomione. Za 25-letnią pracę tego w jednym i tym samym zakładzie, panna tylda szczerze zasłużyła na powyższą owację.

(Kur. Codzienny.)

Imię Oberdank. Z Medjolanu donoszą: ważw ostatnich czasach zdarzało się często chrzczono dzieci na imię Oberdank, prokurato Genui wydała okólnik do władz, aby przeszk na przyszłość podobnemu postępowaniu, gdyż Obe jest imieniem familijnem, którego sobie nikt uzur nie może.

Nabożeństwo i obiad w Angra-Pequenni Z listu młodego Gdańszczanina, zajmującego p u Lüderitza, podajemy następujące wyjątki: „W czątku, gdyśmy przybyli do Ui-Ganis, nie było narza w domu, ani jego rodziny. Rozgościliśm więc w lokalu poprzednio najętym. Pan misjonarz zadługo powrócił; my zatrzymaliśmy wprawdzie sypialnię, ale skoro śmy chcieli w karty pograć, się napić, trzeba było iść do namiotu, któryśm sobą zabrali. Po powrocie misjonarza otwarto knięty kościół i rozpoczęło się nabożeństwo. W dzielę o godz. $9^1/_2$ odezwały się dzwony, o 10 brani według mody angielskiej, weszliśmy do koś gdzie zebrani z podziwem się na nas gapili. Dom jest skromny i prosty. przedzielony wzdłuż na części; w końcu jest ołtarz i kazalnica, po b ławy dla pobożnych. Po obu stronach ołtarza s wy dla familji misjonarza i innych białych. Org nie ma wcale. Po lewej stronie siedziały dzieci, wczęta i kobiety, po drugiej mężczyźni. Ubió składał się z podartych spodni i koszuli, których wy nie można było rozeznać dla osiadłej na ich stwy brudu. Kobiety przyodziane były w skóry lowa była ubrana po europejsku, na nogach miała czochy i stare papucie, z których niepomierni szczyciła, podnosząc spódniczki i suknie, aby ws przystrojenie pedałów oglądać mogli. Niezadługo w misjonarz ze swym tłumaczem, Hotentotem, ubra we fraczynę dawno ubiegłej mody, zapiętą u gór jeden guzik, rozwartą u spodu. Zamiast kami przezierała czerwona koszula. Frak ten u gór wąski, u dołu tak był obszernym, że byłby sta na bawarskiego piwowara. Przepasany był gr szalem wełnianym. Z kieszeni zwieszała się różn wna chustka do nosa. Kazanie było po holende tłumacz przekładał je dosłownie. Wśród nabożeń przechodził się jakiś człowiek pomiędzy dwoma r mi ławek i budził zasypiających potężnym policz W poniedziałek odbył się ślub według zwycz chrześciańskich, a po nim obiad, czyli raczej ża jakiego nigdy nie widziałem. Widelców nie było, stępowały je palce i nożyki. W 40 osób skonsum no dwa woły, 4 barany, stosy placków i beczki wy, bo w Hotentotach apetyt tak jest rozwinięty w żarłoctwie nie ustępują hyenom.“

Lord Ampthill, zmarły ambasador angiels Berlinie, znany był lepiej i dłuższy czas w św dyplomatycznym jako lord Odo Russell, które to zwisko nosił jako młodszy syn księcia Bedford. lat temu powołany został do Izby parów z tyt barona Ampthill. Wychowanie otrzymał w Niemc i bardzo młodo zaczął karjerę dyplomatyczną. M zaledwie lat 20, mianowany był attaché w Wied a później w tym samym charakterze przenies został do Paryża. Podczas krymskiej wojny p dzielony był do Konstantynopola. W r. 1857 słany był do Washingtonu, a w r. 1858 mianow był sekretarzem poselstwa w Neapolu Po upa królestwa Obojga Sycylji był lord Odo Russell a r. 1870 zastępcą dyplomatycznym Anglji przy tykanie. Powołany na podsekretarza stanu do g netu, miał misję pośredniczenia przy zawarciu wieszenia broni w Wersalu, gdzie tak się pod cesarzowi Wilhelmowi i Bismarkowi, iż za ich w wem w r. 1871 mianowany został ambasadore Berlinie. Na tej posadzie umarł w 56 roku życi

„Matin“, dziennik paryski, powstały zale przed kilkoma miesiącami, już dziś zalicza się najpopularniejszych gazet francuskich. Wspominali już w swoim czasie o jego mieszanej barwie tycznej, wśród której mienią się pióra radykal socjalisty. takiego jak Juliusz Vallés i bonaparty jak Cassagnac. *Matin* drukuje obecnie 40 tys egzemplarzy dziennie; redakcja zaś tego pisma rannego funkcjonuje od północy do 6. rano. A nistracja wydała dotychczas na koszta, reklamy milion franków. Wydawcami są kapitaliści am kańscy, którzy postanowili poczynić znaczne osz dności, redukując koszta redakcyjne do połowy. redukcje te współpracownicy zgodzić się nie ch Naczelny redaktor Cowairs, który pobierał p 3 do 4 tysięcy franków miesięcznie, wystąpił, z całym sztabem swoim, z pisma, aby założyć p konkurencyjne pt. *Le Matin français*, do któ przeszli również czterej redaktorowie wstępnych tykułów: Jul. Vallés, J. Cornetz, Emanuel A i Paweł Cassagnac. W miejsce ich *Matin* zap do współpracownictwa senatora i byłego mini Juliusza Simon, posła Andrieux, Laguera i Edm Turqueta, byłego ministra sztuk pięknych.

Trafił jak kulą w płot. Podczas przedstawi opery „Westalki“ zagadnął jeden z wielbicieli sz chórzystkę: „Więc pani jesteś dzisiaj westalką?“ „Cóż znowu, za kogoż mnie pan bierzesz? Ja t ją udaję.“

Wykaz zmarłych od 10. do 20. sierpnia 1 Salzman Ludwik emer. woźny l. 64 na zapal. Bauer Mariem Machlem córka zarob. l. $2^1/_2$ konw sje. Hryniow Helena córka stolarza l. 6 Pło Wojtowicz Szymon wł. domu l. 77 starość. C Jędrzej szewc l. 26 gruźl. pł. Jarosz Helena c woźnego l. 3 zap. pł. Krzeczkowska Honorata domu l. 44 wada serca. Rudnicki Wincenty doz gmachu sejmowego l. 48 rak. Wischek Raut córka kołdrarza l. 20 gruźl. pł. Sewerniak Zuza córka służącej r. 1 choleryna. Grab Marja córka robnika r. $1^1/_2$ ospa. Waliszewski Józef syn ogr l. $2^1/_2$ zap. mózgu. Blumenfeld Izydor syn fak m. 11 choleryna. Kunz Ferdynand zegarm. l. wada serca. Chilf Joel subjekt l. 71 udar mó Espenschir Stanisława córka woźnego m. 10 ch ryna Gawiak Jakób dozorca więźni l. 57 zap. Ha'ecki Michał lakiernik l. 56 rak. Pawełczak tonina piastunka l. 19 gruźl. pł. Rebner Aniela ka prawnika l. 8 tyfus. Tchórzewski Bronisław wnik l. 38 zap. mózgu. Kugel Dawid szynkarz l wybuch krwi. Grzyszta Katarzyna córka zarob l. 7 błonica. Bochenek Marek zarob. l. 42 otr Klarfeld Markus syn urzęd. l. 3 płon. Żydziano Wojciech cieśla l. 91 wyrodzenie wątroby. Mor

---

pocałujesz ją odemnie i powiesz tylko, że wyjechałem mimo woli bardzo, bardzo daleko, gdzie mi będzie o wiele lepiej... i że odjechałem myśląc o niej... Oto wszystko, co jej pan powiesz i doprawdy, nie będzie to kłamstwem panie!

Napad kaszlu przerwał mu mowę, siostra odprawiła leśnika, który oddalił się ucałowawszy wprzód swego ziomka.

Nazajutrz Yvert wybrał się smutny w drogę do źródeł w Val Sevreux; gdy przebył kotliną Fontenelle i szedł wzdłuż strumyka, ujrzał w połowie drogi chatę ojca Vincent i zaczął się zbliżać do warsztatu, starając się do tyla rozjaśnić twarz, aby nią uspokoić Norynkę. Poznała go z daleka i przybiegła.

— I cóż? — pytała zdyszana.

— Jest mu lepiej — odpowiedział lakonicznie dozorca lasów — już nie cierpi więcej.

Ciężko mu było oszukiwać młodą dziewczynę, ale pomyślał, że spełnia ostatnią wolę Łutówki i że w prostocie swego serca biedny chłopak uważał to kłamstwo za mniej okrutne dla Norynki.

— Ach! dziękuję panu! — wykrzyknęła oddychając głęboko — i będę mogła prędko go widzieć?

— Niestety nie, moje dziecko... Lekarz nakazał zmianę powietrza, i powieziono go daleko stąd... do jego rodzinnej ziemi... Pojechał dziś z rana...

Łzy wielkie popłynęły z oczu Norynki.

— Pojechał! — wyjąkała — i nie zobaczę go więcej?

— Myślał ciągle o tobie — ciągnął dalej dozorca lasów. — Przed wyjazdem prosił, abym ci to od niego zaniósł.

Podał jej kozik. Norynka wzięła go i ścisnęła w palcach.

— Polecił mi także ucałować cię od niego.

Zaczęła głośno płakać i nastawiła mu opaloną twarzyczkę, mokrą od łez.

— Zresztą, — westchnęła — jeżeli to dla jego dobra!... Czy przysięgasz mi pan, że mu tam będzie lepiej?

— Przysięgam ci!

I nie kłamał dozorca lasów. Na nowym cmentarzu w brzegu lasu, w miejscu, gdzie wielkie buki ocieniają trawy, tam Łutówce było lepiej. Używał spokoju zupełnego, którego ani praca ani ludzie zakłócić mu już nie mogli.

K O N I E C.

stern uczeń gimn. l. 16 zap. mózgu. Lisiewicz Karolina klucznica l. 53 zap. mózgu. Sommer Maksymilian syn sługi kancel. l. 5 płonica. Franic Maciej kapitan l. 45 zap. mózgu. Schindler Jędrzej emer. urzęd. l. 75 starość. Czarnecki Antoni syn wł. domu l. 8 wodna puchl. Gallus Tomasz malarz l. 52 krwotok. Czarkowski Jan szewc l. 58 wada serca. Jaroslauer Feiwel syn zarob. m. 6 błoniawa. Beck Władysław syn drukarza l. 3 wodogłowie. Kuźmiński Ignacy pozłotnik l. 82 starość. Sentkowska Józefa wdowa l. 60 zap. pł. Nowakowska Aniela córka sługi m. 4 zap. pł. Kräuter Sara córka szklarza l. 2 zap. pł.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w środę dnia 27. sierpnia: „Spirytyści," komedja w 4 aktach Gustawa Mozera.

Poranek dramatyczny odbędzie się w teatrze hr. Skarbka w niedzielę 31. bm. na dochód chorego artysty sceny lwowskiej, p. Zamojskiego. Co najwybitniejsze siły personalu sceny naszej biorą udział w tym poranku. Oto program: „Łapka na myszy", „Podróżny", „Mazepa", „Monolog Fiszera", „Hamlet", „Herkules i Julja", „Fatinica", „Przez dziurkę od klucza", „Dumka ukraińska", „Antrepener w kłopocie", „Gałganduch."

Program, jak widzimy, obfity i zajmujący. Koleżanki i koledzy p. Zamojskiego spieszą chętnie z podaniem ręki podupadłemu na zdrowiu ulubieńcowi publiczności lwowskiej; nie wątpimy więc, że i publiczność przyczyni się licznym współudziałem do osiągnięcia celu, jakim jest umożliwienie panu Z. jak najrychlejszego powrotu na scenę lwowską.

„Łowca" nr. 9 za miesiąc wrzesień zawiera: Zwierzęta łowne: Kozica, przez dr. M. Nowickiego (c. d.). — Bywało i u nas wesoło, przez Kaz. hr. Wodzickiego — Bractwa strzeleckie i strzelanie do kurka p. C. Kochanowskiego. — Z zachodniej Galicji, tłum. J. Ł. — Korespondencje — Kronika.

Krótka rzecz o cholerze, według najnowszych badań skreślił popularnie dr. Stan. Jerzykowski (Poznań 1884.) W małej broszurce o 30 stronicach zawarł autor opis przebiegu tej strasznej epidemii i wiele cennych skazówek zaradczych, zaczerpniętych bądź z doświadczenia osobistego, bądź z bogatej już lektury medycznej. Wszystko napisane treściwie i w formie wielce przystępnej.

Korespondencja giełdowa.

(?) **Wiedeń** 25. sierpnia. Niedzielę wczorajszą długo popamięta giełda wiedeńska, a cięgi zadane zwyżkowcom, nie tak rychło zagoją się w przyszłości pod wpływem pomyślniejszych jakichś stosunków. W jednej z poprzednich notatek moich wspomniałem już, że kilka bankructw wśród przemysłowców cukrowniczych niepokoi giełdę w wysokim stopniu i trzyma ją w roztropnej rezerwie. Gdy zaś dwie instytucje nasze, w pierwszej linji owemi upadłościami dotknięte, zachowywały się dość biernie i niczem nie zdradzały rzeczywistego stanu rzeczy, wielu spekulantów dało się uwieść pozorom i zaczynali zapominać o tych bankructwach i ich następstwach nieodzownych. Owoż tem większe zapanowało zdumienie, a raczej nawet panika i przerażenie, gdy nagle wczoraj, jak grom z pogodnego nieba spadł na giełdę komunikat urzędowy, że niewypłacalność firmy K. Weinrich w Pecek naraża na znaczne straty Zakład kredytowy i *Unionbank*. Już przedtem widoczna była na targu stanowcza skłonność do sprzedaży, gdy równocześnie z drugiej strony najczęściej brakowało chętnych do pokupu. Wobec tego, wiadomość wyżwspomniana zdwoiła zapał gorączkowy do pozbywania się wszelkich zapasów i dała impuls do ogólnej degrengolady kursów. Ponadto sprzyjały zniżce gwałtownej niezbyt pomyślne auspicja, wśród których rozpoczął się dziś tutejszy targ zbożowy i zatrważające wiadomości o rozszerzającej się we Włoszech epidemji cholerycznej — że przemilczę nawet o konflikcie franko-chińskim, który sam dla siebie już mógłby sprowadzić w innych warunkach spadek niektórych walorów i niekorzystne usposobienie targu. Fatalny stan giełdy dzisiejszej okazuje najdosadniej wysokość różnic w kursach poszczególnych walorów. I tak: Kredyty austrjackie straciły oczywiście najwięcej (w porównaniu ze sobotą) bo 15 90 (292·50); Węgierskie 12·85 (292·40); Uniony 8·75 (91·50); Austrjackie kredytowe ziemskie 5 złr. (225·50); Anglosy (102·50) i Länderbanki (96) po 4 złr. Ludwiki 4·25 (267·75); Tramwaje 1·25 (212·25); Tureckie tytoniowe 2 złr. (127.50). Honor dnia ratowały jako tako Czerniowieckie, które jedyne zyskały dziś zwyżkę 2·75 (192·75). Z rent spadły: wspólna papierowa o 55 cnt (80·15); srebrna o 40 cnt. (81·15); 5% austrj. pap. o 15 cnt. (95·40); 4½% złota węgierska o 95 cnt (91·05 — ładne widoki dla oczekiwanej konwersji!); węg. pap. o 25 cnt. (87·60). Wśród losów reagowały: Węgierskie i Cisańskie o 15 cnt. Komunalne o 10 cnt. Tureckie o 50 cnt. a Kredytowe o 1·50. — ¼%, zyskały jedyne z r. 1860. Złoto nie ulegało fluktuacji (napoleony 9·65½, marki 59·57½); rubel 1·22¼.

Przegląd polityczny.

Lwów 27. sierpnia.

Rozesłano już posłom nowy projekt noweli do ordynacyi wyborczej, wprowadzający zgodność między okręgami starostw a okręgami wyborczemi gmin wiejskich. W nowym projekcie uchylono wszystkie usterki wytknięte w reskrypcie ministerjalnym, odmawiającym sankcji pierwotnie uchwalonej noweli.

Sprzyjająca jak wiadomo rządowi stara *Presse*, omawia w obszernym wstępnym artykule rezultat wyborów w Górnej Austrji i konstatuje zwycięztwo partji klerykalnej, wykazując przytem, iż pobite stronnictwo „związku włościańskiego" bynajmniej nie może być uważanem za odłam liberalnego jakiego obozu. Jest to bałamutna frakcja, cierpiąca na pomieszanie pojęć socjalistycznych, antisemickich, niemiecko-narodowych i t. p. przeciwstawiająca włościan jako kastę wszystkim innym stanom, i wykluczająca zarówno księży jak adwokatów od głosu. *Presse* powiada, że każdy rozsądny polityk, woli widzieć w parlamencie wrogiego nawet klerykała, niż przedstawiciela takiej bałamutni.

Czeska *Politik* omawiając uroczystość oddania gruntu pod pomnik dla bohatera narodowego Czech Żyżki, polemizuje z mową, wygłoszoną przy tej sposobności przez przywódcę Młodoczechów dra Edwarda Gregra. Tenże wyrażał się w swojej mowie bardzo lekceważąco o katolicyzmie i szczególnie ostro uderzył na szlachtę czeską, która zdradziła według niego naród i ojczyznę podczas wojen husyckich. Przeciw tym dwom punktom mowy Gregra zwraca się przedewszystkiem organ staroczeski. Lekceważenie katolicyzmu przez Czecha — pisze *Politik* — jest dla nas w chwili, kiedy protestantyzm uważają za tarczę niemieckości, wprost niezrozumiałem. Co zaś do wystąpienia przeciw arystokracji, jest grzechem, teraz, kiedy przeciwnicy nawołują wszystkie stany do zgody — pobudzać różne warstwy ludności przeciw sobie do walki.

N. Fr. Presse donosi, że między 25. a 30. września odbędą się w Peszcie wspólne konferencje ministrów dla ułożenia wspólnego budżetu. Delegacje zbiorą się zapewne około 20. października — rząd węgierski życzy sobie bowiem, by sesja delegacyjna skończyła się już 20. listopada. Zebranie się austrjackiej Izby posłów projektowane jest na 4. grudnia.

Do *Polit. Corresp* piszą z Warszawy: Wszystkie doniesienia o dniu przybycia cara Aleksandra III. do Warszawy, są jeszcze bardzo niepewne. Łączą powszechnie przybycie cara z odbywającemi się manewrami. Punkt kulminacyjny manewrów przypada na czas od 28. sierpnia do 1. września. Mianowicie odbędzie się 28 sierpnia wielka rewja kawalerji pod Skierniewicami, 29. przegląd wojska pod Końskiem, a 30. rewja kawalerji garnizonowanej w Łazienkach i okolicy Warszawy. W następujących potem wielkich manewrach całego wojska okręgu warszawskiego między Bugiem a Narwią weźmie także udział artylerja forteczna i oddział telegraficzny.

Do Skierniewic wyjechali w sobotę dla zwiedzenia tamtejszego teatru pałacowego prezes teatrów warszawskich, senator Golowski, oraz wice prezes tejże dyrekcji, p. Folland — w asystencji reżysera baletu p. Meuniera i mechanika teatralnego p. Jasieńskiego. Car widocznie główną siedzibę rozbija w Skierniewicach, o czem korespondenci zresztą już donosili.

Budowa fortów w zachodniej stronie Warszawy dobiega ku końcowi. Na przestrzeni pomiędzy traktem krakowskim (za rogatkami jerozolimskiemi), do wsi Opalin, położonej na szosie powązkowskiej, stanęły dotąd trzy forty. Pierwszy znajduje się pomiędzy wsiami Szczęśliwie, Zosinowem, Salomeą i Włochami, drugi nieopodal traktu błońskiego pomiędzy Macierzynem i Chrzanowem, trzeci wreszcie na terytorjum pól wojennych powązkowskich, za wsią Górce. Część robotników zajętych przy budowie już została rozpuszczoną, reszta przed jesienią ma ukończyć pozostałą robotę. W ciągu zimy wszystkie forty obejmą posterunki wojskowe; zarząd zaś ich należeć będzie nie do komendantury warszawskiej, lecz do zarządu inżynieryi fortecznej.

Z Belgradu donoszą, iż dotychczasowy serbski reprezentant przy Kwirynale p. Milan Kujundzic, wręczył królowi Humbertowi pismo odwołujące go z tej posady. P. Kujundzic, który już bawi w stolicy serbskiej, obejmie zapewne ofiarowaną mu już od dawna tekę ministra wyznań i oświaty.

Pol. Cor. donosi z Sofii, że rokowania między partją Zankowa a konserwatystami trwają ciągle — że nie ma atoli nadziei zbytnich sukcesów. Gabinet bowiem radykalny Karawelowa nie dał jeszcze zachowaniem się swojem powodu konserwatystom do opozycji.

W Paryżu do dnia 25. b. m. nie miano jeszcze urzędowych doniesień o bombardowaniu Fu-Czeu, a wszystko co widziano pochodziło ze źródeł angielskich. Dzienniki paryskie zmuszone są tłumaczyć depeszę *Timesa* zżymając się na ich stronniczość, a jeszcze więcej, na groźny artykuł wstępny angielskiego organu w sprawie francusko-chińskiej. Naszem zdaniem już sam brak dostatecznych komunikacyj, który jest powodem tego spóźnienia się depesz admirała Courbet'a, dowodzi najlepiej, że Francja w gruncie rzeczy nie ma nic do czynienia w tamtych stronach, i że gabinet p. Ferry wplątał ją w zatarg lekkomyślny bo niepotrzebny. Admirał Courbet kontentować się ma zniszczeniem warowni nadbrzeżnych, samego zaś miasta Fu-Czeu nie zajmie.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(C.) **Wiedeń** 26. sierpnia. Z powodu oświadczenia fabryk tytoniowych, że jako zakłady państwowe nie podlegają nadzorowi inspektorów przemysłowych, polecono wprawdzie tym ostatnim, aby wzmiankowych fabryk nie nadzorowali, jednakże ministerstwo handlu rozpoczęło rokowania z ministerstwem skarbu celem rozstrzygnięcia tej spornej kwestji.

(C.) **Wiedeń** 26. sierpnia. Najwyższy trybunał orzekł, że austrjackie sądy są kompetentnemi do rozstrzygania także o prawomocności małżeństw zawieranych przez cudzoziemców za granicą, skoro tylko małżonkowie obrali stałą swoją siedzibę w Austrji.

(Powód do tego wyroku nastręczył związek małżenski, który były katolicki ksiądz N. L. w Leoben, po przejściu na protestantyzm i przyjęciu obywatelstwa niemieckiego, zawarł w Saksonji z pewną panną nauczycielką, pochodzącą także z Austrji. Za powrotem osiedli nowożeńcy w Leoben).

(D) **Wiedeń** 27. sierpnia. *W. Allg. Ztg* podaje smutną wiadomość, że prace sejmowe będą przyspieszone, aby delegacje mogły się zebrać w pierwszych dniach października.

(D) **Wiedeń** 27. sierpnia. Krążą pogłoski, że rozpoczęto już rokowania o upaństwowienie kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.

(D) **Wiedeń** 27. sierpnia. Wczorajsze nadzieje polepszenia się targu zbożowego spełniły się tylko częściowo. Już w pierwszych godzinach po południowych wypróżniły się sale rotundy, podczas gdy w latach przeszłych ciągnęły się transakcje aż do wieczora. Pszenica uzyskała zbyt 85.000, jęczmień 200.000, żyto 25.000 cetnarów metrycznych. Zbyt owsa nieznaczny. Żniwa węgierskie wykazują bardzo poślednią jakość zboża. Transakcje terminowe znaczne i ożywione. Budapeszt sprawił wczoraj wrażenie wydatną zwyżkę, co uważają jako zwrot w cenach zbożowych. Targ obecny, pomimo szczupłego stosunkowo zbytu, ma tę dobrą stronę, że położył tamę zniżce cen zbożowych, przekonano się bowiem, że przeceniono wynik żniw tegorocznych. Wczoraj już zrealizowano wiele operacyj na zwyżkę i rozpoczęto zaangażowania na zniżkę.

Telegramy biura koresp.

Grac 26. sierpnia. Z większych posiadłości wybrani do Sejmu liberalni kandydaci 107, względnie 106 głosami na ogólną liczbę 165 wyborców. Kandydaci konserwatywni otrzymali 58, względnie 57 głosów.

Kopenhaga 26. sierpnia. Minister spraw wewnętrznych podał się do dymisji z powodów zdrowia.

Londyn 26. sierpnia. *Pall-Mall-Gazette* ocenia Goeschena jako najodpowiedniejszego tymczasowego reprezentanta Anglji w Berlinie i zaleca najściślejszą przyjaźń z Niemcami.

Bruksela 26. sierpnia. Izba przyjęła pierwszy artykuł ustawy szkolnej.

Paryż 26. sierpnia. Według doniesienia dziennika *Paris* oczekują jutro notyfikacji o wypowiedzeniu wojny przez Chiny. *National* uważa tę wieść za nieprawdopodobną; *Liberté* zaś wierzy w zawieszenie broni i w nowe rokowania.

Depesza *Ajencji Havasa* z Shanghai potwierdza najzupełniej zniszczenie floty chińskiej. Francuzi mieli 4 czy 5 zabitych.

Paryż 26. sierpnia. Wczoraj było w Toulonie 3, w Marsylji 6 a w innych miejscowościach południowej Francji 58 wypadków śmierci na cholerę. W domu obłąkanych w Avignon zmarło do przedwczoraj 72 osób na cholerę.

Paryż 27. sierpnia. Ajencja Havasa oznajmia, że urzędowych wiadomości z Shangaju dotąd nie odebrano. Straty Chińczyków dn. 23. bm. wynoszą 2—3000 ludzi. Francuzi stracili jedną łódź kanonierską. O starciu z fortecami d. 25. bm. niema bliższych wiadomości; prawdopodobnie zatrzymują Chińczycy prywatne depesze.

Berlin 26. sierpnia. Poseł Courcelles odjechał przed południem do Warzinu.

Berlin 27. sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi: Konsul francuski w Shanghai zawiadomił wczoraj urzędownie ciało kosularne, że Francja nie wciągnie Shanghai i Woosung w obręb kroków nieprzyjacielskich, jeśli Chiny dotrzymają wzajemności i nie będą zagrażać zamieszkałym tamże Francuzom.

Busca 26. sierpnia. Przed południem przybył tu król w towarzystwie Depretisa, odwiedził chorych na cholerę w szpitalach i prywatnych mieszkaniach, a na odjezdnem pozostawił na ubogich chorych 10.000 franków.

Wiadomości giełdowe

Wiedeń d. 27. sierpnia godzina 10. min. 30. Akcje kredytowe 296·20. Anglo-Austr. 103·50, Akcje banku Union 95·60, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. —·—, Renta papierowa —·—. Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·75. Losy z roku 1864 —·—. Napoleondor 9·65, Rubel papierowy 1·22½, Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 26 sierpnia godz. 1 min. 41. Akcje alp. tow. górn. 53·25, Węg. akcje kredyt. 295·70, Akcje anglo-austr. 104·75. Akcje banku Union 93·75, Akcje Karola Ludwika 269·25, Akcje kolei północnej 236·—, Akcje kolei południowej 146·25, Akcje kolei Alföldzkiej 177·50, Akcje Staatsbahn 303·80, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 192·75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 165·50, Wiedeńskie losy 125·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 102·—. Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·50, Losy regulacji Cisy 115·75, Losy tureckie 21·50, Węgierska renta 91·30, Akcje banku związkowego 104·10, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·22¾, Węgierskie losy 114·60, Marek niemiecki 59·50. Usposobienie: silne.

Wiedeń d. 26. sierpnia godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·35, w srebrze 81·35, Renta w złocie 103·40, 5% austr. renta marcowa 95·50, Akcje banku wiedeńskiego 858·—, kredytowego 296·—, Londyn 121·60, Srebro —·—, Napoleondor 9·65, Dukat ces. men. 5·75, 100 marek niemieckich 59·50.

Berlin d. 26. sierpnia godzina 5 min. 36. Rosyjskie banknoty 205·70, Akcje kredytowe 498·50, Lombardy 248·—, Galicyjskie 113·25, Kolei rumuńskiej 59·60. Austrjackie banknoty 168·—. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 77·87.

Telegramy zbożowe z d. 26. sierpnia. Wiedeń: Pszenica 7·80, do 8·80 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 litro procent 37·25 do 37·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 7·87 do 7·89 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 11·⅝ złr. Berlin: Pszenica żółta na lipiec) 149·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 49·30 m., olej rzepakowy 50·60 m. Paryż: mąki 159 klgr. 42·60 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 27. sierpnia: 14 — do 14·25. Brema: 7·70 do 7·75. Hamburg: 7·80, na lipiec 7·70 na sierpień-grudzień 7·90. Antwerpja: na lipiec 19·⅜. Nowy-York: 8·—. Filadelfja: 7·⅞.

Przyjechali do Lwowa d. 27. sierpnia.

HOTEL ŻORZA. F. br. Hompesch z Rudcik, J. T. Lubomirski z Warszawy, R. Wojciechowski z Wielopola, J. Kellerman z Kańczugi, J. Fromel z Pawłosłowa, E. Zagórski z Kołodziejówki, J. Polgar z Pesztu.

HOTEL EUROPEJSKI. Zaleski z Rzymu, O. Doschot z Pałachicza, A. Spitzer, J. Meller i J. Jahoda z Wiednia.

HOTEL LANGA. J. Petrowicz z Pokrowa, M. Altman i K. Burkhard z Wiednia, J. Gold ze Złoczowa.

HOTEL WARSZAWSKI. R. Polański z Kołomyi, J. Rybarski z Rossowa, W. Mędlicki z Bóbrki, C. Niewiadomski z Brodów, Rodakiewicz z Wiednia, W. Piers i W. Janowicz z Brzeżan.

HOTEL ANGIELSKI. S. Bańkowski z Babuchowa, T. Suchodolski ze Sławny, K. Strasser z Bohorodczan, M. Sternklar z Medowa, M. Kacirek z Tarnopola, M. Basti i A. Beidl z Brodów.

HOTEL LAZARUSA. D. Joanna z Berdyczowa, A. Kronengold z Wiednia, A. Chaszczyński z Lufazio, L. Amster z Czerniowiec, J. Grünhaut z Jawornika.

Lwów, d. 26 sierpnia	płacą	żądają
Z Izby handlowej i przem.		
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	267 —	271 —
Lwowsko-Czern.-Jas.	189 25	192 25
Banku Hipotecznego galic.	285 —	290 —
Kredytowego galic.	238 —	243 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. z.	99 —	100 —
4%	92 75	94 25
5%	99 —	100 —
4%	87 —	88 —
4½% kraj. listy zastawne	91 —	92 —
Banku hip. gal. 6%	101 50	102 50
5%	97 50	98 50
wylosowalne z 10% prem.	99 50	100 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	— —	— —
5%	— —	—
Ogól. zakł. kred. ...		
Gal. i Buk. 6% ...	—	
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	101 15	102 15
Komunalne galic. Zakładu		
kred. włościańskiego 6%	— —	— —
Kom. banku kraj. I. emisji	96 75	97 75
Pożyczki krajowej 1873 6%	102 50	103 50
Pożyczki kraj. 1883 4½%	91 —	92 —
Losy miasta Krakowa	17 50	19 25
Stanisławowa	22 50	24 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
cesarski	5 66	5 76
20-frankówka	9 61	9 71
Pół-imperjał rosyjski	9 90	10 —
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
papierowy	1 21½	1 23½
100 marek niemieckich	59 30	60 —
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d. 25 sierpnia		
Obligi długu państwa		
Renta papierowa	80 70	80 85
srebrna	81 55	81 70
złota	103 60	103 75
Losy z r. 1854 4½%	124 50	125 —
1860 4% 500 zł.	134 25	134 75
1860 4% 100 zł.	143 —	144 —
1864	169 25	169 75
1864 ½	168 50	169 —
Como-Renten	39 —	41 —
Obligi indemnizacyjne.		
Bukowińskie	106 50	— —
Czeskie	100 50	101 25

	płacą	żądają
Galicyjskie	101 50	101 90
Niżno-austrjackie	105 —	106 25
Wyżno-austrjackie	104 50	106 —
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	105 —	— —
Siedmiogrodzkie	101 —	101 75
Węgierskie	101 10	101 60
z klauz. 1867	101 —	101 50
Obligi pożycz. kolei węgier.	142 75	143 25
Renta węgierska złota	122 —	122 20
za kolej wsch.	102 20	102 60
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	106 50	107 50
Ziemskie kred. węgierski	— —	— —
austrjackie	230 50	231
Zakład kred. d. hand. i prz.	308 40	308 60
węgierski	305 25	305 50
Bank depozytowy	204 —	205 50
Tow. eskomp. niż. austr.	828 —	828 —
Galic. banku hipotecznego		
dla handlu i przem.		—
Austro-węgier. banku N.-R.	858 —	859 —
Unionbank	100 25	100 50
Verkehrsbank ogólny	148 25	148 75
Wied. Bankverein	105 —	105 20
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	— —
Alföld-Fiume	178 —	178 50
Żeglugi parow. na Dunaju	539 —	540 —
Kolei Elżbiety	231 50	232 —
północ. Ferdynanda	2365	2370
Franciszka Józefa	207 75	208 —
Gal. Karola Ludwika	271 —	271 50
Koszycko-Oderberska	147 75	148 25
Lwow.-Czer.-Jassk.	190 —	190 50
Północ.-austrjacka	172 75	173 25
Lit. B	172 50	173 25
Rudolfa	181 —	181 50
Siedmiogrodzka	176 50	177 —
Towarzystwa państw.	307 —	307 50
połudn. (Lombardy)	147 25	147 50
Cisańska	249 25	249 75
węg. gal. Łupkowska	170 75	171 25
Losy.		
Regulacji Dunaju	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie	125 10	125 50
Węgierskie	114 75	115 —
Tureckie	21 30	21 80
Kredytowe	179 25	179 75

	płacą	żądają
Klary	41 —	42 —
Żeglugi par. na Dunaju	115 50	116 —
Keglewicha	19 —	— —
Krakowskie	18 20	18 60
Miasta Budy	41 50	42 50
Palffy	40 25	40 75
Rudolfa	19 —	20 —
Salma	54 50	55 —
St. Genois	49 25	49 75
Stanisławowskie	23 50	24 50
Waldsteina	28 25	29 —
Windischgrätza	88 75	89 25
Oblig. pierwszeństw.		
Albrechta	99 25	99 50
Elżbiety	— —	— —
Ferdynanda północn.	105 50	106 —
Franciszka Józefa	90 —	90 30
Gal. Karola Lud. I. Em.	101 40	101 80
II.	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	100 —	100 20
Lwowsko-Czern. I. Em.	98 90	99 20
II.	100 75	101 25
Rudolfa	— —	— —
Siedmiogrodzka	97 25	97 75
Kolej państwowa	187 75	188 50
połudn. (Lombr.)	144 75	145 25
Cisań. towar.	105 50	106 —
Węg. galic. Łupkowska	98 50	99 —
Waluty		
Dukaty ważne	5 75	5 77
20-frankówki	9 65	9 66
Imperjały rosyjskie	9 95	9 97
Funty szterl. angielsk.	12 12	12 17
Liry tureckie złote	10 95	10 97
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	59 50	59 60
Ruble papierowe	122 25	122 75
Warszawa, 24 sierpnia.		
5% Listy zastaw. 1869.	— —	97 30
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 70
kupon	— —	88

Panienka

z ukończoną VIII. klasą szkoły wydziałowej, z postępem celującym, poszukuje miejsca w domu pocztmistrza, gdzieby odbywać mogła praktykę pocztową i mieć skromne utrzymanie za udzielanie nauk początkowych dzieciom.

Łaskawe zgłoszenia przyjmie dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej w Rzeszowie.

Młody człowiek

posiadający gruntowny i nader ułatwiony sposób nauki początków gry na fortepianie (nawet dla dorosłych), życzyłby zatrudnić się dawaniem lekcyj po domach prywatnych lub na wsi, i prócz nadzoru nad dziećmi może się zająć rachunkowością lub być pomocnym przy gospodarstwie tak polnem jak i domowem według życzenia i umowy.

Bliższa wiadomość pod adresem: **J. W.** ulica Krakowska l. 20 III. piętro.

Ekonom,

(Niemiec, katolik), władający językiem polskim, znający się dokładnie na gospodarstwie połączonem z gorzelnią, przez 20 letnią praktykę w najwybitniejszych gospodarstwach W. ks. Poznańskiego i na Szlązku doświadczony, posiadający dobre świadectwa poszukuje miejsca.

Zgłoszenia przyjmuje W. Pan **G. A. Sławiński**, inżynier, Poznań, Św. Marcin 24 I. 2330 2–4



Wynalazku p. **LESUEUR** w Paryżu, **EAU ALLEMANDE.**

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć.

Do nabycia w Paryżu u p. Gastellier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 20 6 19–0

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku l. 2

poleca i rozsela pocztą franko

KAWĘ

w doborowych gatunkach

w woreczkach 5 kilowych po

Rio żółta pospolita	zł.	6·40
Santos żółta, czyste zdrowe ziarna	„	6·80
Colomba żółta, duże ziarna	„	7·20
Domingo blada, dobra w smaku	„	7·60
Portoriko zielona, wcale dobra	„	8·–
Malabar perłowa, „ „	„	8·40
Laguayra zielona, dobra i arom.	„	8·80
Kuba ciemno zielona, mocno aromatyczna	„	9·–
Ceylon plantacyjna, drobniejsza	„	9·60
Ceylon plantacyjna, grubsza szlachetna	„	10·40
Honduras zielona, bardzo dobra, gruba	„	10·–
Jamajka zielona, szlachetna aromatyczna	„	10·40
Jawa biała, aromatyczna słaba	„	10·–
„ złotawa „ „	„	10·40
Moka arabska, silna aromatyczna	„	10·00
Perłowa Ceylon szlachetna w smaku	„	10·40
Menado brunatna najszlachet.	„	10·80
St. Jago di Cuba zielona, najszlachetniejsza	„	10·80

Najlepsze i najtańsze losy!

☛ 6 ciągnień rocznie! ☚

Każdego drugiego miesiąca jedno ciągnienie z głównemi wygranemi po **100.000, 50.000, 5.000, 1.000 zł. i t. d.**

Najbliższe ciągnienie już d. 1. września 1884.

Główna wygrana 100.000 złr.

Z powodu ciągnienia 1. września b. r. **losów austrjackiego czerwonego krzyża** (główna wygrana 100.000 złr.) polecam wydane przezemnie kombinowane kwity na **losy austrjackiego i węgierskiego czerwonego krzyża**, które z powodu pomyślnych warunków spłacenia i najlepszej nadziei wygrania, powodzeniem wielkiem się cieszą.

Grupa A.

2 austrjackie losy czerwonego krzyża, 2 węgierskie „ „ „ — za częściowemi spłatami w przeciągu 24 miesięcy **po 2 złr.**

Grupa B.

3 austrjackie losy czerwonego krzyża, 3 węgierskie „ „ „ — za 24 miesięcznemi ratami **po 3 złr.**

Grupa C.

4 austrjackie losy czerwonego krzyża, 4 węgierskie „ „ „ — za 24 miesięcznemi ratami **po 4 złr.**

Tania ta cena zostanie tylko jak długo mój szczupły zapas zakupionych losów na ten cel starczy, upraszam więc o rychłe zamówienia, któremu jak najpunktualniej zadość uczynię o ile zapas wystarczy.

Po złożeniu pierwszej raty otrzyma nabywca losu kwit zaopatrzony w serję i numer i prawnie ostemplowany, przez co nabywa prawo do natychmiastowej gry na wszystkie główne wygrane i poboczne. Zamówienia najlepiej robić za przekazem pocztowym, na żądanie także za pobraniem pierwszej raty. Prospekta i listy ciągnień nadsyła się gratis i franco.

Wiener Wechsler u. Lombard-Geschäft

A. Gutfeld, vormals Leutholz & Comp.

(istniejący od roku 1870).

Wien, I, Wipplingerstrasse 27.

☛ Losy przeznaczone do wydawania kwitów są w lokalu kantoru złożone, jak tego wymaga prawo, do każdoczesnego przeglądnięcia dla właściciela kwitu. ☚ 2292 2–2

Realność Nr. 24¼

w Śniatynie,

dworek nowy, piękny i obszerny, w którym mieszka notarjusz, z oficyną, stajnią, szopą i drewutnią, z 2 piwnicami i ogrodem zaraz do sprzedania. Tylko kto rzeczywiście chce ją kupić, zgłosi się do notarjusza w Zastawnie.

Rosja.

Południowo-zachodnie **BIURO OGŁOSZEŃ** Kijów, Kreszczatyk, 50.

Süd-westliche **Annoncen Expedition** Kiew, Kreszczatyk, 50.

Süd-Ouest **Agence d' Annonces** Kieff, Kreszczatyk, 50.

Krajowa

Wyższa Szkoła Rolnicza

w Dublanach.

Rok szkolny rozpoczyna się 24. września. — Wpisy trwają do 8. października.

Bliższych szczegółów i wiadomości dostarcza 2283 2–2

Dyrekcja szkoły.

„Eureka"

dobry środek na nagniotki i brodawki

wyrób **KAZIMIERZA JONASA** Magistra farmacji.

Wielmożny Panie!

Z przyjemnością oświadczyć mogę iż pański środek na nagniotki „Eureka" nie jest żadnem oszustwem i leczy radykalnie nagniotki, czego nie tylko ja ale i moi znajomi doświadczyli.

Z szacunkiem

Franciszek Burzyński m. p. c. k. notarjusz w Bursztynie.

Główny skład u Kazimierza Jonasa we Lwowie ul. Żółkiewska l. 73, w aptekach K. Mikolascha we Lwowie, Kahanego w Tarnopolu, Jakubowskiego w Nowym Sączu, W. Redyka w Krakowie, W. Alth w Czerniowcach. 2270 3–12

Cena flaszki 60 cnt.

4½% pożyczkę krajową z roku 1883, 5% Obligacje komunalne, 4½% listy zastawne Banku krajowego,

jakoteż 2298 3–0

wszelkie krajowe i zagraniczne papiery wartościowe i monety

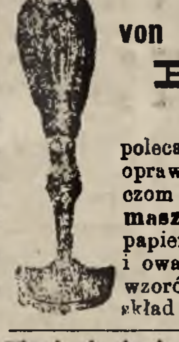
kupuje i sprzedaje

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

GOLDSTERN & LÖWENHERZ

po najprzystępniejszych cenach.

Od r. 1845 istniejąca, zaprotokołowana, na kilku wystawach premjowana



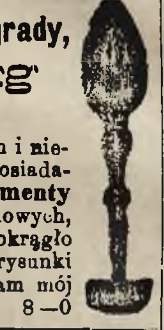
Glaser-, Schrift-

Lithographie- und Maschinen-Diamanten-Fabrik von **Josef Legrady's Nchf.**, vorm. **Josef Legrady,**

Hermann Rosenberg

tylko we Wiedniu, IX., Alserstrasse nr. 12,

poleca swój dobrze zaopatrzony skład dyamentów oprawnych i nieoprawnych każdej wielkości szklarzom, odprzedawcom, posiadaczom but, optykom, litografom, mechanikom, dalej **dyamenty maszynowe**, dla maszynistów do obracania walców stalowych, papierowych i porcelanowych, oraz maszyn krających okrągło i owalnie, **świderki dyametowe** i t. p. Conniki, oraz rysunki wzorów na żądanie przesyła się **franco.** W reszcie polecam mój skład brylantów, rautów i kamieni szlifowanych. 1920 8–0



Oliwę do maszyn,

Smarowidło do osi żelaznych

polecają 2294 7 0

HÜBNER i HANKE we Lwowie.

Pomieszkanie

składające się z 4 pokoi, kuchni z przynależytościami, zaraz do najęcia, Rynek l. 14.

Bliższa wiadomość tamże u właściciela. 2351 1–3

Ekspedytorka pocztowa

poszukuje umieszczenia przy nieerarjalnym urzędzie pocztowym.

Adres: **M. Tokarska Busk.**

Z dniem 1. września otwieram przy ulicy Pańskiej l. 14

OGRÓDEK DZIECIĘCY.

Wpisy rozpoczną się od 28. sierpnia i odbywać się będą w godzinach między 11. a 1. tamże. 2328 2–6

Wanda Hillinger, kierowniczka zakładu.

Karol Ballaban

pod

„Złotym Kogutem"

we Lwowie,

poleca

opłacone (franco) do każdej stacji pocztowej w Galicji

KAWY

5 kilo	**Rio**	złr.	6·40
5 „	**Santos**	„	6·80
5 „	**Colomba**	„	7·20
5 „	**Portoriko**	„	8·–
5 „	**Laguayra**	„	8·80
5 „	**Ceylon** drobniejsza	„	9·20
5 „	**Ceylon** średnia	„	10·–
5 „	**Ceylon** duża najprzedn.	„	10·40
5 „	**Złotej Jawy**	„	10·40
5 „	**Ceylon** perłowej	„	10·40
5 „	**Mocca** arabskiej	„	10·–

W wyższym zakładzie wychowawczo-naukowym

p. WIKTORJI NIEDZIAŁKOWSKIEJ

we Lwowie ulica Jagiellońska l. 7,

rozpoczynają się wpisy stałych pensjonarek i uczennic dochodzących od dnia 30. sierpnia b. r. w godzinach od 10 rano do 6. wieczorem. **Otwarcie kursu nastąpi dnia 4. września.**

Z dniem 1. lipca 1884

W ŁAZIENKACH „DIANY"

przy ulicy Słowackiego l. 2,

urządzony został

osobny oddział dla Pań

W całym zakładzie

dla Pań usługa kobieca, dla Panów usługa męska.

Ceny kąpieli:

Wanna **porcelanowa** z tuszem i ogrzaną bielizną	1 złr.	— cnt.
„ **marmurowa** z tuszem i ogrzaną bielizną	— „	9? „
„ **cynkowa** z białego jasno polerowanego cynku	— „	55 „
„ do kąpieli siarczanych	— „	45 „
„ **metalowa** lakierowana (email)	— „	40 „

Do abonamentów na 10 kąpieli dodaje się 2 bilety bezpłatnie.

Na wszystkie potrzeby do kąpieli wydaje kasa łazienkowa marki.

Mydło żółtkowe	5 cnt.	Prześcieradło	5 cnt.
Jajo	5 „	Ręcznik	3 „

Kąpiele lecznicze hydropatyczne

i kąpiele do domu po cenach miernych. 2007 18 0

Zarząd.

Dla P. T. zwolenników

elektro-homeopatycznej metody Cezarego hr. Mattei

i używających do kuracji tych środków niech posłuży do wiadomości, że: stosownie do twutygodnika elektro-homeopatycznego wychodzącego w Bolonii z upoważnienia hr. Cezarego Mattei uznanymi i upoważnionymi depozytarjuszami środków (leków) elektro-homeopatycznych przez Cezarego hr. Mattei wynalezionych są: **w Wiedniu: Dr. Adolf Skofitz**, Rauchensteingasse Nr. 1 i **Dr. Atzinger**, Rauhensteingasse Nr. 3; **w Brixen: Staub**, aptekarz; **w Krakowie: J. Wentzl; w Pradze** w Czechach: **Dr. Alfred Mayer**, Bethleemplatz Nr. 5; **w Gmunden: Dr. Franciszek Pesendorfer.** 228– 3

Choroby syfilityczne i skórne,

owrzodzenia, zapalenia i osłabienia organów płciowych, zgubne skutki nadużycia młodości i t. p., leczy gruntownie o ile możności szybko bez bolu i bez przerwy zatrudnienia, tudzież z zaręczeniem najgłębszej tajemnicy.

Dotyczące choroby chroniczne długi szereg miesięcy, a nawet lat, uporczywie trwające, leczy w stosunkowo krótkim czasie.

Specjalista chorób syfilitycznych i skórnych,

J. KURPIEL

prakt. lekarz medycyny, chirurgii, akuszerji, upoważniony dyplomami c. k. Fakultetu medycznego w Peszcie.

Ordynuje rano od godziny 9. do 12. w południe i od 2. do 6. po południu przy ulicy Wałowej l. 3, I. piętro.

Z powodu separowanych czekalń, tudzież separowanego wchodu i wychodu, pacjenci nie są żenowani.

Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w sposób dyskrecjonalny.

Pracując od kilkunastu lat jako specjalny lekarz w chorobach syfilitycznych, kroczyłem nieustannie z postępem nauki, wybierałem i zastosowywałem w mej praktyce tylko te metody i środki lecznicze, które najostrzejszą krytykę przetrwawszy, od całego świata lekarskiego za najlepsze uznane zostały.

Tym sposobem osiągnąłem świetne rezultaty, gdyż z moich przeszło 16.000 chorych w ciągu mej przeszło szesnasto-letniej praktyki leczonych, dotąd ani jeden nie uległ tym strasznym spustoszeniom, jakie syfilis z powodu zaniedbania, albo złego leczenia w organizmie wyrządza. Rzecz naturalna, że w rachunek podanej cyfry szczęśliwie leczonych nie wliczyłem tych, którzy z powodu pozaplecznych intryg, własnej lekkomyślności, lub z innych przyczyn, tylko chwilowo w mej kuracji pozostawali.

Do powyżej rzeczonego świetnego rezultatu mojej metody leczenia przyczynia się znacznie i ta okoliczność, iż moich pacjentów nigdy na niezbyt miłe próby niezliczonej masy metod i środków leczniczych, nie narażałem i nie narażam, lecz tylko dotyczące zbadanie do tegoż powołanym zakładom, klinikom i t. p., a wreszcie i tym Panom pozostawiam, którzy zapanowawszy raz szczęśliwie nad opinią publiczną, właściwe zadanie wolno praktykującego lekarza zapoznają i dla własnych ambitnych celów zdrowiem i czasem pacjentów dowolnie szafują. 2041 23–?

Renomowana od **1848** roku istniejąca

Fabryka mebli Jana Baara

we Wiedniu, II. Schöllerhof,

posiada wielki skład

gotowych urządzeń

dla pomieszkań, hotelów itp. i sprzedaje **tysiące pojedyńczych mebli wyrobu stolarskiego i tapicerskiego**, dla zmniejszenia składu **poniżej wartości** i udziela z najtańszego **katalogu cen i rysunków, który gratis** rozsyła, 12% rabatu. Opakowanie oblicza się na 4%, za gotówkę **wolna** dostawa wozem na cztery mile w okolicy Wiednia. 2336 1–12

L. 3613. 2338 2 3

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości, że **na dniu 10. września 1884 roku** odbędzie się w urzędzie gminnym Stryjskim **licytacja** ustna i za pomocą pisemnych ofert celem wydzierżawienia prawa propinacji miejskiej, tudzież prawa pobierania opłat od trunków spirytusowych i od piwa do miasta sprowadzanych, na czas od **1. listopada 1884 do 31. października 1887 roku.**

Cena wywołania ustanawia roczny czynsz dzierżawy:

a) za prawo propinacji	12.270 złr. w. a.
b) za prawo pobierania powyższych opłat	26.280 złr. w. a.
Razem	38.500 złr. w. a.

Przystępujący do licytacji winien złożyć wadjum w kwocie 3.855 złr. w. a. bądź w gotówce, bądź w papierach publicznych do lokacji majątków pupilarnych zdolnych.

Wolno wnieść ofertę na dzierżawę propinacji piwnej i prawo pobierania opłat od piwa osobno.

Warunki licytacji przejrzeć można w registraurze urzędu gminnego.

Magistrat król. miasta.

Stryj dnia 23. sierpnia 1884 roku.

Fruchtmann.

Pięć medali zasługi i Dyplom uznania!

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe mianowicie:

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenia słoneczne, plamy wątrobiane**, nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 złr.

MAGNOLINA

skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa**, niszczy **wągry**, to jest czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 cnt.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówna, szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **PILIPTON** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę.

Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

☛ CEZARIN ☚

w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagniotki bez bolu.

Pudełko 40 cnt.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik po 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia i utrwala barwę i połysk tychże. Flakon 80 cnt. 2001 27–0

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Składy własne fabryczne we Lwowie, ulica Halicka l. 25; w Krakowie, Sukiennice l. 20; oraz nabyć można w aptekach w Przemyślu p. Nahlika; w Jarosławiu p. Wisłockiego; w Rzeszowie p. Karpińskiego i w droguerji p. Zacharskiego; w Stanisławowie p. Macury; w Tarnopolu p. Jamrogiewicza; w Samborze p. Maresza; w Kołomyi p. Stenzla; w Mielcu p. Pawlikowstkiego; w Tarnowie pp. Wierzycki i Pion.

HENRYK BADERLE i Spółka we Wiedniu,

III., Mathaeusgasse Nr. 6

wyszczególnieni na I. międzynarodowej farmaceutycznej wystawie

☛ złotym medalem. ☚

IMPORTERZY

herbaty, rumu jamaika, araku, koniaku, malagi, madery, scherry, portwajnu, lacrimae christi, alikantu, fondiljonu, muskatelera, małmazji, pajaretu, valdepennas, pedro jimenez i wina bordeaux polecają konsumentom specjalności swoje

Cognac, Bisquit Dubouché & Co.

najbardziej rozpowszechnioną markę koniakową, wykazującą rocznej konsumcji **dwa miljony litrów**, a której monopol posiadamy na Austro-Węgry, jako też 2127 25–0

☛ Malaga-Sect dla celów medycyny ☚

odznaczony najwyższą nagrodą przez Jury I. międzynarodowej wystawy farmaceutycznej i według świadectwa c. k. stacji doświadczalnej w Klosterneuburgu mający wielką wartość z powodu zawartego w nim bogactwa kali i kwasu fosforowego.

Dostać można we wszystkich większych handlach korzennych i delikatesów i prawie we wszystkich aptekach i cukierniach w Galicji.

„NARODNA TORHOWLA"

otworzyła swe składy

we Lwowie, ulica Ormiańska l. 2, w Stanisławowie i Przemyślu!

Cel Towarzystwa: a) Wytworzyć wśród narodu stan kupiecki, i przez to otworzyć nowe źródła do zarobku.

b) Gościom swoim dać sposobność nabywania potrzebnych towarów w jakości możliwie najlepszej i po cenach najtańszych.

c) Sklepikom dostarczyć potrzebnego towaru dobrego, po cenach najniższych.

Towarzystwo nie ogranicza się na handel tylko niektóremi artykułami; ono może rozszerzyć swój handel na towary różne, jakie tylko w handlu miejsce mieć mogą.

Na teraz — ponieważ wszystko na raz trudno przeprowadzić, wprowadzono w handel wszelkie korzenne i kolonialne towary, i wszelkie przybory do pisania; na handel z żelazem, rozszerzą się składy w najkrótszym czasie.

Składy „Torhowli" otwarte z sprzedażą dla wszystkich Gości, nie tylko dla członków.

Ceny niektórych artykułów

za ½ kilo	złr.	ct.
Kawa Ceylon I.	1	02
„ „ II.	—	90
„ „ III.	—	80
„ Perłowa	1	—
„ Mocca	1	—
„ Kuba	—	96
„ Jawa złota	—	92
„ Menado	—	75
„ Rio zielona	—	75
„ Kampinas	—	65

Przy odbiorze 5 kilo liczy się za 1 kilo Ceylon I. 2 zł. — II. à 1·75 — III. à 1·54 — Perłowa à 1·96 — Kuba à 1·90 — Jawa à 1·80 — Menado à 1·50 — Rio à 1·50 — Kampinas à 1·30.

Kawa zielona, zdrowe ziarno liczy się 5 kilo 7 złr. 60 ct.

w cienkim woreczku, wraz z opakowaniem i opłatą pocztową na miejsce.

☛ Polecenia godna, dla swej taniości i dobrego smaku! ☚

HERBATA

ze składów K. i S. Popowych w Moskwie, w oryginalnych paczkach ⅛ funta à 65, 70, 80 ct., 1 zł., 1 zł. 20 ct. inna ½ kilo à 1·50, 2·50, 3·50 i 5 zł. — wysiewki ½ kilo à 1·20, 1·40 i 1·65.

WINA węgierskie, austrjackie i francuskie w butelkach i na litry.

Pocztą wysyła się na żądanie w baryłkach po 3½ litry. 2349 1 1

Cena wina dobrego po 50 ct za liter i wyżej, stopniowo aż do 3 zł. za tokayskie.

Przyjmuje się także zamówienia ze składów węgierskich do wysyłki wprost w beczkach, i wtedy zalicza się znacznie taniej. W takim wypadku, poleca się już wino na **40 do 50 ct.** za litrę, ale przy odbiorze beczki od **1·35 do 1·50** liter.

COGNAC z sławnej znanej firmy „Biscuit Dubuché", po cenach najtańszych.

MASŁO (ceny zmienne).

MIÓD PATOKA, słynny 50 ct. za 1 kilo i t. p. artykuły korzenne, kolonialne i przybory do pisania.

Mając nadzieję, że szanowna P. T. publiczność zechce korzystać z bogato zaopatrzonych składów, a tem samem przyczynić się do rozwoju ważnego w naszym kraju i dla narodu naszego przedsiębiorstwa, gotowi do sumiennych usług.

Zostajemy z głębokim szacunkiem

DYREKCJA.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.